

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 11-ej do 12-ej.
Prenumerata miesięczna z odniesieniem do domu, lub przesyłką pocztową 4zł., zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczeń ogłoszeń.



Nie cofamy się przed walką. Stojąc mocno na gruncie prawa i ustawy, będziemy nadal walczyć o to, by Polska była lepiej niż dotychczas, rządzona i administrowana.

Znowu konfiskaty przez Sąd uznane za bezzasadne.

Ilustracją popierającą wywody, wypowiedziane w proteście wydawców i Zarządu Syndykatu Dziennikarzy wileńskich o konfiskatach nieopartych na prawie, jest historia naszych konfiskat w październiku.

Byliśmy skonfiskowani w tym miesiącu sześć razy, w dniach: 3, 7, 8, 10, 15 i 16.

Pierwsze cztery konfiskaty uchylił sąd, zatwierdzając tylko dwa zdania, czyli na oko 0,001 procent tego, co było skonfiskowane.

Dwie ostatnie konfiskaty odwołała (?) sama władza administracyjna. Przynajmniej tak należy wnioskować z niejasnych i niesprecyzowanych telefonów, któreśmy w tej sprawie otrzymali. Powiedziano nam, że drogą „nadzoru” władza wojewódzka uchyliła konfiskaty starostwa. Prosiłszy o potwierdzenie na piśmie, aleśmy tego nie uzyskali. Zastrzegamy sobie prawo wypowiedzenia własnego sądu i własnych przypuszczeń o biegu rozumowania naszych władz, który wpłynął na to, że te właśnie ostatnie dwa artykuły (dziś tutaj nie przedrukowywane) godzące w woj. Grażyńskiego i w jego próby konsolidacji poza Ozone, były przez władze wileńskie skonfiskowane. O! napewno nie starości grodzkiemu chodziło najbardziej o to, aby te artykuły w odpowiednim czasie nie ujrzały światła dziennego. Powróćmy jeszcze do sprawy tych ostatnich artykułów, a teraz zajmijmy się temi czterema, których konfiskatę uznał Sąd za bezzasadną.

W artykule z dnia 3 października r.b. p.t. „Jak łatwo jest rządzić tym narodem”, część skonfiskowana, a później uchyłona przez Sąd brzmiała jak następuje:

Widąc z powyższego, jak słusze było zdanie, wypowiedziane przez nas wczoraj na tem miejscu, że skandalem było nietylko zachowanie się związku, ale skandalem było dotychczasowe tolerowanie tego stanu rzeczy przez rząd.

Jakto! Rząd wie, że Związek „to łączy i popiera” — jak to czytamy w enuncjacji, — „idee i tendencje wyraźnie komunistyczne, lub z komunizmem graniczące”, rząd wie, że ten związek jest czynnikiem olbrzymiej siły w wychowywaniu pokolenia, które za dziesięć lat ma Polskę broń, za piętnaście lat ma Polskę rządzić i milczy, i zwleka. Przecież idee „komunistyczne, lub z komunizmem graniczące”, znaczą tyle samo, co idee zdrady stanu lub z tem graniczące. I oto alarmujemy rząd od roku aby się tem zajął. I oto po 12 miesiącach zwlekania, po alarmach prasy, po wyrokach sądowych, nareszcie, dopiero... Zaiste pośpiechu powinszować nie można.

Dnia 7 października otrzymaliśmy telefon ze Starostwa, aby nie drukować o strajku nauczycieli. Było to żądanie bezzasadne, bo o tym strajku wiedziało każde dziecko w Wilnie, bo pewnie szkoły zostały odprawione do domu. To też odpowiedzieliśmy Starostwu, że nie życzymy sobie stosować się do żądań, nieopartych na przepisach ustawy.

W rezultacie została skonfiskowana wzmianka o strajku i artykuł na ten temat.

Orzeczenie Sądu brzmi:

Zajęcie całkowicie uchylić. Wzmianka była następującej treści:

Wilno. W związku z mianowaniem komisarza w Związku Nauczycielstwa Polskiego, w środę wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu Oddziału Grodzkiego ZNP pod przewodnictwem prezesa zarządu p. Balceraka. Po kilku przemówieniach na temat wytworzonej sytuacji, uchwalono strajk demonstracyjny nauczycieli zrzeszonych w ZNP na terenie Wilna. Ponadto postanowiono wydać odezwę, w której wezwano do porzucenia pracy i stawienia się w czwartek na godzinę 9-tą rano w lokalu Związku przy ul. Zygmuntońskiej 4.

POCHÓD NA ROSSĘ

W czwartek, o wyznaczonej porze zebrało się na ulicy Zygmuntońskiej 4 około 130 nauczycieli i nauczycielek szkół powszechnych. Utworzono pochód, który poprowadził przez grupę, niosącą wieniec, ruszył w kierunku Rossy w celu złożenia hołdu. Po drodze pochód zatrzymał się w Ostrej Bramie, gdzie odśpiewano „Boże coś Polskę”.

Po złożeniu wienca na Rossie pochód został rozwiązany, jego uczestnicy pomaszzerowali do domów.

CO SIĘ DZIAŁO W SZKOŁACH

W Z.N.P. przeważnie zrzeszeni są nauczyciele szkół powszechnych, to też strajk odezwały tylko szkoły powszechne. W średnich zakładach naukowych lekcje odbywały się normalnie.

Od strajku powstrzymał się nauczyciele i nauczycielki, należący do stowarzyszenia chrześcijańsko - narodowego, nauczyciele t. zw. „dzieci”, czyli nigdzie nie należący, oraz pozostała ilość związkowców. To też niektóre szkoły pracowały zupełnie normalnie, w innych odprawiono dzieci po kilku lekcjach, a tylko szkoły: 10-ta przy ul. Dąbrowskiego, 11-ta przy ul. Zarzeczej i 14-ta przy ul. Św. Anny strajkowały całkowicie. W agitacji ustnej strajkowicze posiłkowali się także twierdzeniem, że centralny zarząd chrześcijańskiego stowarzyszenia postanowił solidaryzować

się ze strajkiem, co jak stwierdziliśmy, jest absolutnym kłamstwem.

CO ROBIŁY WŁADZE

Kuratorjum i inspektorat wobec strajku zachowywały się biernie. Poza to w godzinach popołudniowych odbyła się konferencja w Urzędzie Wojewódzkim pod przewodnictwem wojewody, na której zastanawiano się nad wytworzoną sytuacją.

Jak się dowiadujemy, w powiatach województwa wileńskiego dzień wczorajsz minął spokojnie, wszystkie szkoły pracowały normalnie.

Jak czytelnicy widzą, nasza wzmianka była utrzymana w tonie zwalczającym strajk. Proszę się teraz zapytać dlaczego była skonfiskowana.

Artykuł „Strajk nauczycieli” brzmiał jak następuje:

Jaki jest stosunek „szarego społeczeństwa” — jeśli się można tak wyrazić, — do Związku Nauczycielstwa Polskiego, to zilustruje wypadek w Święcianach. W ubiegłą niedzielę przybyłych na pewną zabawę członków zarządu związku spotkała tam rzetelna „dezawuacja”. Jaki jest stosunek związku do obowiązków państwowych wskazuje nam odezwa, wczoraj szeroko w Wilnie kolportowana, w której obok okrzyku „wszyscy do strajku”, był zamieszczony dziwny sofizm: „zamanifestujmy uczucia patriotyczne i chęć służenia dobru Rzeczypospolitej w postaci jednodniowego strajku manifestacyjnego”. Piękna mi służba Rzeczypospolitej ujawniana w postaci... strajku. To wygląda na szyderstwo.

Jednak strajki nauczycielskie miały miejsce i w Warszawie i w wielu innych miejscach. Związek wszędzie nierzpował sobie prawo przemawiania imieniem całego nauczycielstwa, na co zresztą odpowiedzią był fakt, że nie tylko nauczyciele niestowarzyszeni, ale także spora ilość związkowców w tych strajkach udziału nie wzięła.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Co mówi Z.M.P. o „gierkach” p. prezesa Grażyńskiego?

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Pakt Grażyński - Paschalski - Gierat wywarł oczywiście w kołach Związku Młodej Polski duże wrażenie. Na moje zapytanie, jak Z. M. P. ocenia wytworzoną sytuację, otrzymałem z miarodajnego dla tej organizacji źródła następującą odpowiedź:

„Porozumienie Strzelec-Harcerstwo-Związek Młodej Wsi ma na celu polityczną rozorywkę. Tym manewrem chciano pokrzyżować nasze plany. Z dwóch względów jednak pakt p. Grażyńskiego nie przestawia poważniejszej siły. Po pierwsze ludzie, stojący na czele porozumienia, idą przeciwko silnym prądom w młodym pokoleniu. Po drugie ci liderzy nie panują nad dotychczasowymi organizacjami. P. Grażyński ma trudności w harcerstwie spowodowane użyciem tej organizacji coraz częściej do politycznych celów. Miejscem dla p. Paschalskiego powinien być Klub Demokratyczny. — W Strzelcu posiada on ledwie sympatie elementów, wyraźnie ciążących do P. P. S. Wreszcie p. Gierat stoi na czele organizacji, na którą znacznie większy od niego wywiera wpływ p. Solarz. Wątpię, ażeby pakt był „dobrą nowiną”. W każdym razie stanowisko szefa naszej organizacji, pułk. Koca, dla nas jest jasne, a zaufanie nasze do niego niezmiennie”.

Oto komentarz do artykułu „Gazety Polskiej”...

Ponowne zebranie u marszałka Cara

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Dowiadujemy się, iż z początkiem listopada odbędzie się ponowne zebranie przedstawicieli grup regionalnych pod przewodnictwem p. Cara. W międzyczasie poszczególne grupy regionalne odbędą swe zebrania.

Obrady Naczelnej Komendy Związku Legionistów

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem pułk. Koca zebranie Naczelnej Komendy Legionistów. Głównym tematem obrad były wewnętrzne stosunki Związku. Okręg warszawski postawił wniosek o zwołanie w najbliższym czasie zebrania prezesów okręgowych.

Polityczne zebranie Legionistów i POW. we Lwowie

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu 7 listopada odbędzie się we Lwowie, pod przewodnictwem generała Karaszewicza - Tokarzewskiego, nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów i POW z całej Małej polski, Lubelskiego i Wołynia, celem zajęcia stanowiska wobec prądów politycznych w Polsce. Na zebraniu ma być przyjęta deklaracja o treści politycznej. Jak się dowiaduje z miarodajnego źródła, deklaracja stwierdzi, iż trzonem tworzącego się Obozu Zjednoczenia Narodowego powinien zostać oboz niepodległościowy. Uczestnicy zebrania zamierzają ustosunkować się krytycznie do Związku Młodej Polski. Również stosunek ich będzie negatywny wobec akcji Klubu Demokratycznego, ponieważ są przeciwni jakiegokolwiek współpracy z lewicą opozycyjną, a szczególnie z P. P. S.

Organizacja prasy OZN.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Niezależnie od przygotowań do założenia nowego dziennika w stolicy, mającego być oficjalnym organem Obozu Zjednoczenia Narodowego, przygotowuje OZN równocześnie organizację prasy prowincjonalnej. W związku z tem niektóre dzienniki, wychodzące na prowincji, będą uznane za oficjalne organy Obozu. Chodzi tu oczywiście o te pisma, które zgłosiły akces.

Związek Młodej Wsi na usługach p. Solarza

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W Różynie na Wołyniu podczas konferencji instruktorów Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, którego prezesem honorowym jest minister Poniąkowski, uchwalono wyrazić gorący protest i oburzenie przeciwko napaściom na „wiciowy” uniwersytet w Gaci (w przeworskiem). Równocześnie na konferencji tej zebrano odpowiednią sumę na rzecz tegoż uniwersytetu wiejskiego. Oto jeden z tych faktów, świadczących o współdziałaniu i pokrewieństwie ideowym prorządowego „Siewu” i opozycyjnych „Wici”. „Siew” robi wszystko, aby przypodobać się p. Solarzowi co mu nie przeszkadza brać subwencji i szukać protekcji starostów oraz defilować w Warszawie przed dygnitarzami

Prace inwestycyjne w Polsce Centralnej

WARSZAWA. Pat. P. wicepremier E Kwiatkowski podejmował wczoraj w ministerstwie skarbu herbatką ucześników wycieczki do okręgu centralnego. W przyjęciu wzięli udział ministrowie: rolnictwa i reform rolnych J. Poniąkowski, przemysłu i handlu A. Roman, komunikacji J. Ulrych, wiceminister spr. wojsk. gen. A. Litwinowicz, gen. T. Malinowski, pp. podsekretarze stanu ministerstw gospodarczych oraz zaproszeni na wycieczkę dziennikarze, publicyści i działacze gospodarczy.

W przemówieniu swem min. Kwiatkowski m. in. powiedział:

Codziennie panowie piszą i czasem czytają, że osiągnięcia finansowe, go podaż i społeczne największych i bogatych narodów świata wyprzedzają wielokrotnie nasze rezultaty. Jedną z przyczyn istotnych tego zjawiska jest moment strukturalny naszego gospodarstwa. Środek naszego państwa zbyt długo stanowił kresy państw obojętne.

Będzie sam elementem martwym i przestępnym objawami gospodarki naturalnej, prymitywnej — izoluje od siebie wiele możliwości dynamicznych pomiędzy wschodem i zachodem Polski. Będzie w terenie choćby kilka dni odczuwanie i skonstatowanie panowie są na pustkę tego kraju, prymitywnego gospodarza, a równocześnie w rejonie trudnym bezaadzieńnie przeludnionego.

Już pierwsze wstępne zupełnie początkowe ruszy w zakresie organizacji wielkiego przemysłu na tych terenach dają nieoczekiwane rezultaty. Ujawniały się np. odkrycia podstawowych surowców,

Przemówienie min. Kwiatkowskiego

wców, (jak rudy żelaznej), gdyż szerokie poszukiwania nabrały tu konkretną ekonomiczną wartość.

IMPORT, EKSPORT — A NIEDOMAGANIA KONSUMPCJI WEWNĘTRZNEJ

Jesteśmy napewno wszyscy zwołeni kami rozwoju obrotów handlowych między Polską i zagranicą, ale chcę więcej importować — musimy uczynić cwa zastrzeżenia: Nie chcemy importować towarów, które z powodzeniem, t. j. tanio i dobrze, możemy sami u siebie produkować. Po wtóre, chcę rozwijać import — musimy go opłacić przede wszystkim eksportem. To też aktualnym jest temat rozbudowy produkcji własnych surowców, szczególnie w dziedzinie metalurgicznej, chemicznej, włókienniczej, tłuszczowej i spożywczej. Jest też notorycznie znany fakt, że wysyłamy się na eksport w okresach kryzysów, gdyż wówczas zalega się nasza własna konsumpcja. Ale i teraz musimy się przedawać nasze wytwory za granicę za bezcen, ze stratą mi materialnymi i społecznymi. Gdyż już w rezultacie poniesionych ośmiar — zdobędziemy nowe rynki zbytu — musimy je opuścić, gdyż wraz z koniunkturą — produkcja nasza jest za mała i niedostateczna dla nas samych.

Czyli sprzedamy za granicę wówczas gdy ceny są deficytowe, a wyrzucamy je musimy eksportu gdy on staje się rentowny.

Dlatego musimy powiększyć nasze

uzbrojenie ekonomiczne, musimy rozszerzyć własny rynek zbytu, systematycznie usamodzielniać się w dziedzinach surowcowych, dziedzin gospodarczych — martwe przekształcać w gospodarczo - aktywne. Produkcję musimy ulepszać, odległości między ośrodkami produkcji i konsumpcji zmniejszać, a więc nie możemy omijać cen i trun państwa.

Poważny deficyt bilansu handlowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W kołach gospodarczych silne wrażenie wywołał deficyt blisko 23-milijonowy we wrześniowym bilansie handlowym nie notowany od lat w takiej wysokości. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż eksport nasz spadł właśnie w okresie pomysłnej koniunktury.

Na spadek eksportu rolniczego wpływa oczywiście tegoroczny nieurodzaj, ale przyczynia się do tego poważnie również niefortunna antyzbożowa polityka ministra Poniąrowskiego, który pozbawił eksport zbożowy premii. Natomiast spadek eksportu przemysłowego świadczy o słabości produkcyjnej naszego przemysłu, który w wypadku zwiększenia konsumpcji rynku wewnętrznego, i to nieznacznej, nie ma już dość sił dla utrzymania eksportu.

Szereg ostatnich alarmujących wiadomości z rynków nowojorskiego i londyńskiego, niedawny krach na giełdzie w Pradze, świadczą, iż koniunktura światowa słabnie, a tem samem i nasze możliwości eksportowe na rynkach mogą ulec ograniczeniu, stwarzając eo ipso niebezpieczeństwo dalszego wzrostu deficytu w bilansie handlowym. Niepokój sfer gospodarczych jest więc do statecznie uzasadniony.

PLOTKI.

A MOŻE?
„Deklaracja „Klubu Demokratycznego” terminologią przypomina nieco deklarację rewolucji francuskiej”.
Przypomina... przypomina... Znanie zwroty, słowa...
Czy czasem... pan Rzymowski jej nie redagował?
I „w pośpiechu pracy”, by nie łamać głowy,
poprostu „adoptował” stary tekst gotowy?
Goniec Warszawski

P. Musioł odwołuje się do opinii

Poraz drugi jesteśmy proszeni o wydrukowanie enuncjacji kuratora Z.N.P.: „Dziennik Poranny” z dnia 18 b.m. wydrukował pismo moje do prezesa Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, p. Michała Kopcia w sprawie zwrotu okólników, wystawianych przez mnie, oraz odpowiadając p. Kopcia na wywołanie pismo. Otóż stwierdzam, że pismo wysłane przeze mnie do Zarządu Okręgu Z.N.P. w Poznaniu, odesłano dwukrotnie z powrotem. Faktem jest zatem, że Zarząd nie przyjął ich. Pismo w tej sprawie, (które przytoczył „Dziennik Poranny”) wysłałem do p. Kopcia jako prezesa Okręgu, więc odpowiedzialność w pierwszym rzędzie za pracę Okręgu — (Z listu p. Kopcia wynika, że bez jego wiedzy zwrócono wymienione listy).

Niech państwo myślenie społeczeństwo oceni, czy zwracanie pism „wysłanych przez wyznaczonego przez władze państwowe kuratora do podwładnych komórek organizacyjnych, jest naturalnym zjawiskiem.

Kurator Związku Nauczycielstwa Polskiego

Mgr. PAWEŁ MUSIOŁ

Zawieszone kartele apelują

placąc rekordowe honoraria adwokatów

Cztery kartele rozwiązane latem r. b. decyzją Ministerstwa Przemysłu i Handlu wniosły odwołania. Jednocześnie z złożeniem rekursów zawieszono kartele wzywające starania o przywrócenie im w prawach. Z tego względu odwołania kartelowe wciąż jeszcze nie wpłynęły do sądu najwyższego.

Należy nadmienić, że kilku stołecznych adwokatów prowadzących sprawy zawieszonych kartel, otrzymało rekordowe honoraria sięgające cyfr 30 tys. zł.

Sprawy napadu na red. Wasilutyńskiego

Z Warszawy donoszą: Prowadzone przez władze bezpieczeństwa dochodzenie w sprawie ostatnich zamachów na terenie stolicy, dokonanych przez grupy ONR-owskie, ujawniły w rezultacie dokonanych rewizji wielką ilość materiału obciążającego. W mieszkaniu jednego ze znanych działaczy ONR-u wykryto tajną drukarnię „Sztafety”. W związku z tem aresztowano 6 osób. Wśród zatrzymanych znajduje się 3-ch członków ONR-u, uczestników napadu na red. Wasilutyńskiego. Z uwagi na dobro śledztwa nazwiska i bliższe szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Nowości wydawnicze

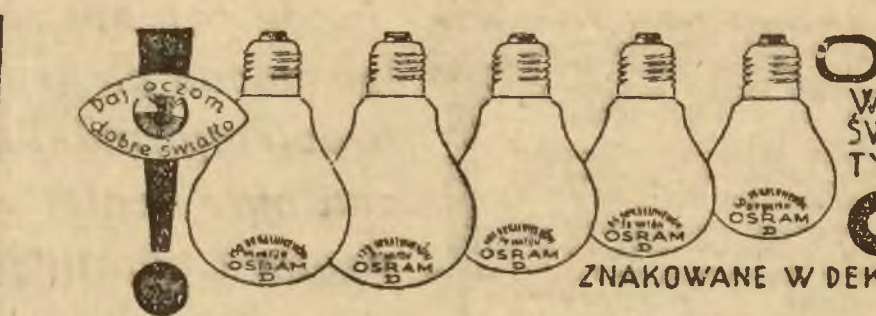
STEFANA NOWIŃSKIEGO
„WOJNA Z CZASEM”

Stefan Marjan Nowiński, autor „Grubej Berty” i „Zadań Polskich”, znówu dał nam swoją książkę pod frazującym tytułem: „Wojna z czasem”. Jest to bez przesady słoneczna książka, zawierająca kilkadziesiąt nowel, skreślonych językiem barwnym, ze sporą domieszką niewymuszonego, beztroskiego humoru, którą czyta się z zacięciem, bez znużenia, a różnorodność tematu sprawia, że wcale spory tom trawi się lekko, bez zmęczenia, bowiem Nowiński odnalazł cudowną drogę — bezpośredniego podejścia do czytelnika, czem niewielu pisarzy może się poszczycić. Nowele p. t. „Zasieg sensacji”, „Ratujmy mowę”, „Medytacja na zaduszkę”, „W obronie kota”, napisane są wnikliwie, — autor przez żrzywe zwierciadło patrząc, acz bez złośliwości, baczem satyrę smaga jakże przykre czasami ulomnością ludzkie.

Na wyjątkowe podkreślenie zasługuje nowela p. t. „W Wilnie — miłem mieście”, w której nasze miasto krakowski pisarz przedstawił wierne, z dużą dozą sentymentu. Niema w niej karykaturalnych nakreśleń, niesmacznych szyderstw, tak często niestety spotykanych u innych pisarzy, o Wilnie czasami piszących. Nowiński pisze o Wilnie szczerze, tak, jak jest naprawdę, jak je widział, to też nowela „Miłe Miasto” wyszła z pod jego pióra szczególnie pięknie.

Cena 3 zł. czyni tę książkę dostępną dla każdego. Skład Główny — Dom Książki Polskiej S. A. w Warszawie.

F-k L-1



OSRAMÓWKI-D
WEWNĄTRZ MATOWANE DAJĄ OBFITE ŚWIATŁO, ŻUŻYWAJĄC MAŁO PRĄDU. TYLKO DOBRE ŚWIATŁO CHRONI OCZY.

OSRAMÓWKI-D
ZNAKOWANE W DEKALUMENACH GWARANTUJĄ MAŁE ŻUŻYCIE PRĄDU. WYRÓB POLSKI.

Sen. Bobrowski wypiera się oświadczenia na temat swego stosunku do O.Z.N.

Czytamy w „Czasie”:

Powszechne zdumienie obudziła w kołach politycznych obecność pp.: Kwaśniewskiego i Bobrowskiego na inauguracyjnym zebraniu Klubu Demokratycznego. Zdziwienie to uzasadnione było niewątpliwie tem, że, jak to donosił P. A. T., obaj ci panowie oświadczyli, że są wierni Ozonowi i że po za nim, żadnej akcji politycznej prowadzić nie będą. Niewątpliwie, obecność ich na zebraniu Klubu Demokratycznego, mocno podważała szczerść tego oświadczenia, a tem samem postawiła pod wielkim znakiem zapytania stosunek obu tych panów do O. Z. N.

Lecz panowie Bobrowski i Kwaśniewski zgotowali nielada sensację. — Jest nła oświadczenie p. Bobrowskiego dane „Dziennikowi Porannemu”. Oświadczenie to brzmi następująco:

Zadnego oświadczenia, ani wyjaśnienia w sprawie mego stosunku do O.Z.N. nie przesłałem do prasy. Przypuszczam, że nienodolny komunikat rozszalał przez P. A. T. do prasy, pochodzący z biura krakowskiego O. Z. N. i stanowi nieścisłe echo dyskusji, przeprowadzonej na posiedzeniu Zarządu organizacji miejskiej O. Z. N. w Krakowie w dniu 24 września b. r. Na posiedzeniu tem wygłosiłem dłuższe przemówienie, w którym stwierdziłem, że będąc przekonany, iż O. Z. N. oprze się w swej działalności na wskazaniach Józefa Piłsudskiego, zgłosiłem swe zaprzestanie do O. Z. N. na podstawie deklaracji, odczytanej na zebraniu organizacyjnym O. Z. N. w Krakowie w dniu 17 czerwca b. r. przez prezesa Zarządu Okręgu Związku Legionistów, dr. Mikołaja Kwaśniewskiego, stwierdziłem następnie, iż po dniu 17 czerwca zaszyły wypadki, świadczące o silnym odchyleniu działalności O.Z.N. od zasad politycznych Józefa Piłsudskiego. W szczególności ostro wystąpiłem przeciw artykułom Młodej Polski, sprzecznym ze wskazaniami życia i pisma Marszałka i prosiłem przewodniczącego, senatora Liniańskiego o wyjaśnienie, czy poglądy Młodej Polski znajdują anrobacie O. Z. N. Odpowiedzi na te interpelacje dotąd nie otrzymałem, natomiast komunikat,

Ciekawe, jak na powyższe wystąpienie zareaguje Ozon. W kołach politycznych panuje przekonanie, iż p. Bobrowski swem oświadczeniem zaannullował się bardzo wydatnie. Podkreśla się mianowicie iż oświadczenie to stanowi pierwszy wypadek wyciągnięcia na światło dzienne wewnętrznych nierozumień w O. Z. N. W kołach politycznych liczą się z tem, że krok p. Bobrowskiego nie pozostanie bez konsekwencji na jego dalszy stosunek do Ozonu.

Podobno także i sprawa oświadczenia p. Kwaśniewskiego na temat jego wierności dla Ozonu, nie przedstawia się znacznie tak, jak to przedstawia komunikat, rozszalał do prasy. Oświadczenie to bowiem stanowi się nie z orzeknięciem, ale z przed kilku (niektórych) miesięcy. Od tego zaś czasu wiele podobnie się zmieniło w poglądach p. Kwaśniewskiego na Ozon.

Czy jednak nie byłoby prościej, by obaj ci panowie wyciągnęli już wcześniej właściwe stanowisko ze swego stosunku do O. Z. N. Czynny bowiem ich udział w Klubie Demokratycznym, a więc organizacji, stojącej bardzo daleko od Ozonu, robi wrażenie po prostu podwójnie gry politycznej, która nikomu zaszczytu nie przynosi.

FIASCO STRAJKU ŻYDOWSKIEGO

Handel szedł w najlepsze „od tyłu”

Wczoraj o godz. 8-ej rano rozpoczął się w Warszawie pomestacyjny strajk ludności żydowskiej przeciwko oddzielnym ławkom dla studentów żydów na wyższych uczelniach. Zakonczenie strajku miało nastąpić o godz. 12-ej w południe. W godzinach proklamowanego strajku miały być nieczynne wszystkie żydowskie sklepy i inne warsztaty pracy. Strajk podobny proklamowano na całym obszarze Polski. Od rana główny komitet organizacyjny w Warszawie przypominał telefonicznie właścicielom większych sklepów i innych przedsiębiorstw o solidaryzowaniu się z ich akcją.

Jak właściwie wygląda ten strajk? O godz. 9.30 w śródmieściu większość sklepów żydowskich była otwarta, a między innymi sklep kolonialny Hirscheida na Nowym Świecie.

Na ulicy Długiej i Dzikiej sklepy żydowskie były naogół pozamykane. — Przed niektórymi stoją żydowskie „pikietarze”, nie pozwalający na prowadzenie handlu. Natomiast w centrum żydowskiej dzielnicy, w okolicach Nalewki, większość kupców żydowskich

nie podała się zarządzeniu komitetu strajkowego, bo choć naogół okienkowe wystaw były zamknięte, to handel prowadzony był od tyłu. Zakłady fryzjerskie na Nalewkach choć miały drzwi zamknięte, pracowały normalnie. Między innymi na ulicy Nalewki 38 u fryzjera Finkelsteina widziano pełno klientów.

Żydowskie fabryki były czynne od samego rana.

Najbardziej charakterystycznym objawem wczorajszego strajku był bazar przy ul. Franciszkańskiej. Wszystkie stragany żydowskie były otwarte.

Na niektórych ulicach dzielnicy żydowskiej komunisty próbowali urządzić pochody. Były one jednak w porę likwidowane.

O godz. 10.30 do lokalu teatru „Nowości” przy ul. Bielańskiej zaczęła schodzić się żydź z pod znaku „Poale Sionu - prawica”. Urządzili oni tu wiec wspólnie z PPS. Wśród przybyłych widziano jednak tylko samych żydów.

Komunistyczny „Bund” zorganizował wiec protestacyjny w sali kina „Fama” przy ul. Przejazd.

Wyrok na defraudanta

z pow. Jarosławskiego

Po trzytygodniowej rozprawie w Przenyślu ogłoszono wczoraj wyrok w sensacyjnym procesie b. starosty Wasy i innych dygnitarzy z Jarosławia. Sad uznał oskarżonych dr. Ignacego Holzberga i Aleksandra Straussa winnymi niemal wszystkich przestępstw wykonywanych w akcie oskarżenia i skazał dr. Holzberga na 2 lata więzienia, 260 zł. grzywny z zamianą na 25 dni więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na lat 5, przyczem na podstawie amnestii obniżono mu karę do 1 roku i zaliczono sześć miesięcy aresztu śledczego. Oskarżonego Straussa sąd skazał

na dwa lata i 6 mies. więzienia, z czego 1 rok darowano na mocy amnestii i zaliczono areszt śledczy, oraz na pozbawienie praw na lat 5.

Oskarżony był starosta Jarosławski Piotr Henryk Was, otrzymał za przestępstwa z art. 26 i 27 6 mies. więzienia darowane na mocy amnestii.

Dalsi oskarżeni Jan Romanow i Józef Siwiec otrzymali po 6 miesięcy więzienia darowane na mocy amnestii. Po wyroku przewodniczący odczytał bardzo obszernie uzasadnienie. Sala wypełniona była publicznością do ostatniego miejsca.

Wyrok N. T. A. w sprawie emerytur obniżonych przez dyrekcję Banku Polskiego

N. T. A. ogłosił wyrok w sprawach 39 emerytów Banku Polskiego, którym dyrekcja banku w porozumieniu z ministerstwem skarbu obniżyła emerytury w myśl postanowień dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z 3 grudnia 1935 r. o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań. Wyrokiem tym uchylono zaskarżone orzeczenie ministerstwa skarbu z powodu wadliwego postępowania.

W skargach wniesionych imieniem emerytów przez ich zastępcę adwokata Sarupatę podniesiono szereg zarzutów, których N. T. A. nie uznał za trafne, uznając jednak za uzasadniony zarzut wadliwości postępowania, polegający na tem, iż ministerstwo nie podało w zaskarżonym orzeczeniu podstawy faktycznej, mającej uzasadnić tak zatwierdzenie planu i bilansu ubezpieczeniowo-technicznego, jak i wyrażenie zgody na zmianę wysokości i warunków świadczeń. Przy tem od obowiązku uzasadnienia faktycznego, jak wywodził skargi, nie zwalniała ministerstwa okoliczność, że bank przedłożył skarżącym jakieś nieznane bliżej materiały, gdyż decyzja ministerstwa dotyka skarżących i mają oni prawo wiedzieć, dlaczego pozbawiono ich emerytury w poprzedniej wysokości i dlaczego je obniżono.

W związku z tem ministerstwo w odpowiedzi na skargę podniosło, że powołany dekret Prezydenta zezwala osobie prawnej jednostronnie zamienić zaopatrzenie emerytalne, ze stroną w postępowaniu był wyłącznie Bank Polski, a nie emeryt banku, wobec czego nie zachodziła potrzeba ani wysłuchania tych osób, ani uzasadnienia decyzji, — skoro została wydana zgodnie z wnioskiem Banku Polskiego jako strony.

N. T. A. nie podzielił powyższego zapatrywania władzy. Według bowiem art. 9 p. 1 rozporządzenia o postępowaniu administracyjnym osoba interesowana na jest każdy, kto żąda czynności władzy, do kogo czynność władzy się odnosi, lub też czyjego interesu czynność władzy choćby pośrednio dotyczy a pkt 2 tegoż artykułu głosi, że osoby interesowane, które uczestniczą w sprawie na podstawie roszczenia prawnego, są stronami. Otóż niesporne jest, że skarżący mają do Banku Polskiego, — względnie do jego funduszu emerytalnego roszczenia prawne o wypłatę świadczeń emerytalnych na warunkach już ustalonych i rozstrzeżeniu temu odpowiada zobowiązanie banku.

Skoło więc zobowiązanie to ulega zmianie z mocy prawa na mocy art. 6 dekretu z chwilą zatwierdzenia przez ministra skarbu zmian, zastosowanych na zasadzie tego dekretu, to jasne jest, że w postępowaniu, mającym na celu wydanie decyzji z art. 6, skarżący mieli ustawowe warunki, aby ich traktować nie tylko jako osoby interesowane, lecz jako strony. Przeciwnie zaś zapatrywanie władzy jest niezgodne z powołanym przepisem prawa o postępowaniu administracyjnym. Brak przeto w zaskarżonej decyzji uzasadnienia faktycznego stanowi istotną wadliwość postępowania ze szkoda dla skarżących, którym w ten sposób utrudniono obronę ich praw i wobec tego N. T. A. uchylił zaskarżone orzeczenie.

Wyrok powyższy N. T. A. wzбудził duże zainteresowanie w sferach bankowych, gdyż wiele banków w podobny sposób obniżyło zaopatrzenia emerytalne swych b. pracowników, którzy wnieśli skargi do N. T. A.

LISTY Z WŁOCH

Na drodze do autarkji gospodarczej

(Od własnego korespondenta)

Włochy żyją obecnie pod hasłem autarkji gospodarczej.

Już od czasu rozpoczęcia przebudowy państwa w sensie korporacyjnym osiągnięcie maksymalnej samowystarczalności gospodarczej było na porządku dziennym. Jednak do piero okres sankcyj we wszystkich sferach życia państwa na pierwszy plan problem autarkji gospodarczej, pojętej już nie jako konieczność ale przedewszystkiem, jako niezbędne uzupełnienie niezależności politycznej. Kształtująca się ciągle doktryna państwowa faszystowska ustaliła, że niezależność polityczna dopóty jest niepełna i połowiczna, dopóki nie zaistnieje niepodległość gospodarcza.

Skoło przedtem rytym badań laboratoryjnych, tworzenia namiastek, skrupulatnego przyszukiwania podpowierzchni celom zwiększenia możliwości korzystania z bogactw naturalnych, był dojdę ożywiony, obecnie od okresu sankcyj dynamicznie włoska w tym zakresie osiągnęła najwyższe napięcie. Poszukiwania geologiczne aczkolwiek nie dawały rezultatów sensacyjnych, to jednak doprowadziły do znalezienia całego szeregu minerałów dotąd niebranych pod uwagę. A tu i ówdzie pojawiły się całkowite niespodzianki. Znalezione rudę żelazną, rudę manganową, powiększono znane dotychczas złoża bauxitu (aluminium), natrafiono na nowe złoża węgla brunatnego którego zastosowanie nie tylko paleniskowe rozszerzono. Nawet wysokocone pokłady antracytu okazały się nieobce bogactwom naturalnym Półwyspu aczkolwiek w ilościach ograniczonych.

W zakresie surowców energetycznych dystrylacja schystów asfaltowych pozwala na produkcję benzyny krajowej, co zwłaszcza przy użyciu mieszanek alkoholowych daje paliwo do motoryzacji. A dodać należy, że do produkcji alkoholu używa się we Włoszech całego szeregu surowców dotąd nieużywanych, z pożądanym rezultatem. Wiek sze i rosnące coraz bardziej użycie prądu elektrycznego hydraulicznego w komunikacjach kolejowych i miejskich (filobusy, autobusy elektryczne etc.), również odciąża spożycie paliwa innego rodzaju.

W zakresie surowców tekstylnych używa się coraz to nowych włókien, bądź odpowiednio przerabianych (prze robka konopi), bądź nigdy dotąd nie używanych. A rozwój produkcji sztucznej jedwabiu i sztucznej wełny (z miłaka) odpowiednio udoskonalonej ostatnio przekroczył pierwotnie zakreślone granice.

Również w dziedzinie metalurgji Włochy osiągnęły realizację godnej uwagi.

Nie można powiedzieć dziś jeszcze, że wszystko co było do zrobienia zostało zrobione. Jednak naukowe doświadczeniem okresu sankcyjnego Włochy poszły dość daleko na drodze ku autarkji gospodarczej. Stwierdził to zresztą na ostatnim posiedzeniu Centralnego Komitetu Korporacyjnego szef rządu włoskiego Mussolini. Zapewnił on mianowicie, że w niektórych dziedzinach autarkja została już osiągnięta, w innych zaś droga do celu jest niedługa a co do pozostałych dziedzin stan eksperymentacyjny pozwala przypuszczać, że wysiłki nie pozostaną bez korzyści.

Doktryna gospodarcza faszystowska nie wyklucza, przy realizowaniu autarkji gospodarczej, wymian między państwami. Kształtuje się ona w myśl zasadniczej przesłanki samowystarczalności i na niej opiera formowanie stosunków gospodarczych z innymi krajami. Zbyt długo Włochy zadawały się rolą kraju przetworczego uzależnionego prawie całkowicie od stosunków gospodarczych z producentami zasadniczych surowców. Legendarne ubóstwo bogactw naturalnych na Półwyspie Apenińskim wrosło w mentalność tuziemców i cudzoziemców. Rozwój techniki a przedewszystkiem wywołanie się nowych możliwości i odrobienie zależności obywateli z rozkładem się w tem co jest, stworzyły cały szereg podstawowych czynników na których oprócz można odmiennie ukształtowany był narodu włoskiego. Przebieg od teorii do praktyki przyniósł raczej tryumf.

Czas wykaże, czy Włochy osiągną autarkję gospodarczą w całej pełni. Tem niemniej nawet samo rozbudowanie struktury produkcyjnej po linii potrzeb autarkijnych będzie wielką korzyścią dla organizmu narodowego. Kołektivism włoski umiędzy zadawał się niewielkim rozpięciem potrzeb zdolną przezwyciężyć wiele z przeszkod stojących na drodze. Walka o byt kolektywny na odcinku gospodarczym przedstawia się niezmierznie ciekawie i pouczająco. Konsekwencje sankcyj poszły dalej niż inicjatorowie mogli przewidzieć, skrzepiły one doktrynę korporacyjną i, wyzyskując ich skuteczność, pomnożyły dynamikę urzeczywistniania. Włoskie doświadczenia w tej dziedzinie będą mogły posłużyć za wzór i tam gdzie dotąd mus stworzony tutaj przez sankcje nie był bodźcem do takiej pracy.

Leonard Kociemski.

W WIRZE STOLICY

C — KATEGORIA

Na peryferiach w różnych punktach, po kilkudziesięciu ludzi, pracuje, po kilkuset się gapi. C — kategoria odbiera służbę wojskową.

Widok pana w dęciaku, szarym palcie, dobrze odprasowanym spodniach, i w sztywnym kolturze — kopiącego ziemię, to rzeczywiście zabawniejsze niż Łopek Krukowski. Póbo rowi nie wiedzieli, że na szpadek trzeba nacisnąć nogą, myśleli że wystarczy oprzeć go o ziemię i mocniej popchnąć ręką. Więc i kamazki elegancie niebardzo są na miejscu.

Ci co na serio postanowili zbawieć ojczyznę sumiennym odrobieniem swych służby już po kwadransie byli złani potem. Palta, marynarki, kamizelki składały na stos obok — na błoście. Wobec przejmującego chłodu zaziębienie pęknęło, doktorzy i apteki zarobią, będzie ruch finansowy. Poborowi też skorzysta, bo będą mieli urlopik wypoczynkowy po służbie. A naturalnie przeważają urzędnicy.

Reszta to żydzi. Ci nawet nie wiedzieli którym końcem szpada się kopie, słuchali wykładu ze zdumieniem po czym zabrali się do markierowania z właściwą sobie umiętnością. Mała Antosie wołają do kierowników:

— Te, panie, tamten Sruj odpoczywa!

— A ten tam Mojżesz udaje, ale od godziny dopiero jedną łopatę chwalił.

— Pilnuj pan tego w chatacie, bo tylko czas nawala.

Przyjść odbierać służbę wojskową w chatacie to rzeczywiście rekord tępetu. Było takich trochę.

Z przerwy obiadowej nie ma obawy by się spóźniono. Już od 9-ej wszyscy, wyciągają zegarki, co minuta patrzą. Narzeczono poprzyniesy parówki z chrzanem, herbatę w termosach, kanapki z sardynkami. Prawdziwy posiłek fizycznych pracowników.

Boisko Legji narezcze się doznaka poprawek. Bo zastępy C — kategorii przystąpią wkrótce do tego dzieła.

Karol

„POŻERACZ” SERC NIE ZENI SIĘ!



Słynny amerykański aktor filmowy „Pażeracz serc nr. 1” Robert Taylor nie ożeni się — jak zapowiadano — ze swą koleżanką po fachu Barbarą Stanwyck. Wytwórnia filmowa w której Taylor pracuje zobowiązała go do nieżenienia się przez siedem lat. Chodzi tu o interes: żonaty „gwiazdor” jest mniejszą atrakcją.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzie
- „Kinoteatrze „Słońce”
 - „Bibliotece Raczyńskich
 - „Muzeum Wielkopolskiem
 - „Hotelu Bazar
 - „vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)
- przy ul. Pierackiego
- „Banku Cukrownictwa na rogu Długiej i Półwajskiej
 - „Kramarskiej i Rynkowej
 - „Marsz. Focha i Al. Marsa Piłsudskiego
 - „Przeclnej i Alei Marszałka Piłsudskiego.

Smieszki - uśmieszki

Amy Johnson, lotniczka znana ze swoich wyczynów lotniczych w całym świecie, a w Polsce i z tego, że ma długi język, wystąpiła w Londynie z propozycją, która znów zwróciła na nią oczy całej Anglii.

Anglia ma za mało lotników. To jest fakt. Niedawno powiedział o tem wyraźnie minister wojny p. Horre-Belisha. Jakkolwiek frekwencja szkół pilotów otrzymują wszelkie możliwe ułatwienia i na wypadek egzaminu z pilotażu osobno 10 fantów, to jednak ciągle brak kandydatów, w stosunku do zapotrzebowania.

Natomiast kobiety nie są przyjmowane i to oburza Amy Johnson. „To jest niesprawiedliwe i niemądre” — woła ona. — „Dziesiątki tysięcy zdrowych, inteligentnych kobiet mają prawo do bronienia swego kraju i swoich dzieci. Naród będzie szczęśliwy, wiedząc, że ma w odwodzie wytrenowane młode pilotki, które w odpowiedniej chwili, gdy sytuacja będzie poważna mogą wylecieć w powietrze” — w dosłownym tego słowa znaczeniu.

Anglijskie są jednak konserwatywne i trudno im sobie wyobrazić kobietę przy sterze samolotu bombowego. Wojna powinna zostać rzemiosłem mężczyzn — powiada.

Na to mówi Amy Johnson, że latające amazonki mogłyby w lotnictwie pełnić służbę sanitarną, mogłyby oblatywać nowe maszyny, dokonywać zdjęć pozytywów nieprzyjacielskich z powietrza, kształcić w kraju nowych pilotów, naprawiać samoloty, pełnić funkcje radiotelegrafistek — wykonywać zawód lotniczek komunikacyjnych.

Karykaturzyści angielscy już malują tę najbardziej oholowaną kobietę świata, jako generała lotnictwa. Na obrazku „general” chce sobie uszminować usta i zamiast ołówka do warg chwytą nabój karabinowy.

Karykaturzyści żartują jak zwykle, ale p. minister wojny znacznie poważniej traktuje tę propozycję.

Pawelek grał w piłkę na ulicy i zbilczył.
— Ach ty łobuzie — woła właściciel mieszkania — zapłać mi za to...
— Już biegnę po pieniądze — woła Pawelek i bierze nogi za pas.

Jeden z wydawców warszawskich ma dziewięcioletnią córeczkę, dziecię tak nadmiernie wybujałe, że pisuje wiersze, podobno nawet niezłe. Jeden z młodych kompozytorów, chcąc sobie zjednać papę — wydawcę, napisał do takiego wierszyka muzykę.

Dowiedziawszy się o tem, jeden z aktorów, znany kawałarz, wystosował do owego wydawcy następujący list:

„Wielce Szanowny Panie! Ponieważ słyszałem, że wszelkie plody ducha Pańskiej rodziny wolno ilustrować muzycznie, proszę Szanownego Pana, o odstępnie mi prawa umieszczania wszystkich Pańskich mówek i wymówek. Z poważaniem Rydzard Strauss”.

Słynny, zmarły dyrektor teatrów wiedeńskich Józef Jarno, znany był z tego, że jako reżyser kreślił całe sceny autorem, ku ich przerażeniu. Gdy ożenił się z doskonałą aktorką Hansi Nie se i ta wyjechała pewnego razu na dłuższy czas na gościnne występy, Jarno przyszedłszy pewnego dnia do kawiaru, powiedział z dumą:

— Wyobraźcie sobie, że dzisiaj otrzymałem od Hansi dwunastostronicowy list...

Poczem zamyśliwszy się dodał:

— Inna rzecz, że połowę z tego skreśliłem.

W Wiedniu wystawiono niedawno nową sztukę wiedeńskiego autora. Powodzenie mniej niż średnie.

Po premierze do aktorów, siedzących w restauracji, podchodzi stały bywalce teatralny, który nie był na premierze.

— No, jak tam było?
— Owszem, owszem...
— Autora wywoływały?
— Owszem.
— Dużo razy?
— Raz. Do telefonu.

Wybr. Wel.

MALKONTENT I DEFETYSTA

W swojej ostatniej podróży nad pogranicze mińskie, zjechałem tu i ówdzie, z tym i owym zamie-niłem trzy, albo więcej słów. Skierowałem też furmankę przed ganek pewnego dworu, budowane go 300 lat temu przez biskupa Horaina. We dworze tym zegar kurantowy wydzwania do dzisiaj kwadranse i godziny tak czy sto i melodyjnie, jak to zapewne czynił w wieku XVIII, kiedy go sprzedawał gdański majster. Zegar, który ani razu nie był w naprawie! We dworze tym wisi portret biskupa i wisi portret ostatniego z królów, Stanisława Augusta. Stoją meble robione przez stolarzy dawniej, niż sto lat temu. Prowadzą kręte schody do pokoi-ów gościnnych, wśród zakamarków, skrytek, spiżarni i sklepionych nisz. We dworze tym patrzy na gości ze złożonych rami owalnych twarzy pięknych kobiet, któreby dziś były tak stare, jak jedna z żyjących na świecie kobiet, starą być nie może, a młowane jeszcze za ich młodości i z uśmiechem na ustach.

Zjechałem wszakże przed ten dwór nie dla oglądania mebli i portretów, piwnic i zegara kurantowego. Chciałem się zobaczyć z gospodarzem. Dla własnej otuchy ze względów następujących:

Ktoś mi ze światłych urzędników wojewódzkich powiedział o nim, tylko machnąwszy szeroko ręką: „Ach, to wieczny malkontent”.

Ktoś inny z wpływowych urzędników powiatowych zaznaczył, że spokojną rzeczowością: „To jest szkodliwy typ defetysty”.

Jeżeli aż tak bardzo — pomyślałem sobie — to może ja się przy nim okazać optymistą i zacerpnę z tej wizyty trochę otuchy do dalszej wędrówki po terenie, w którym chciało mi się dotychczas tylko mówić: „Ech!”.

Istotnie, rozgrzeszam najinteligentniejszych nawet urzędników za ich opinie. Bo trzeba mieć trochę czasu, żeby się zorientować o co takiemu malkontentowi, takiemu defetyście chodzi. Gdy się go słucha przy abażurze naltowej lampy, czy to grzejąc plecy przy staroświeckim piecu, czy mierząc parkiet obszernej komnaty, człowiek zatrzymuje nagle echo własnych kroków i zastanawia się: o czym on mówi właściwie? — Wtedy trzeba sobie dopiero przypomnieć i uprzytomnić. Unaocznici i skryształizować. Pamięć naturalnie w tym wypadku jest nam bardzo pomocna, o ile nie zawodzi. I dopiero, dopiero w następstwie powie się cicho: „Ach tak, no... naturalnie, w zasadzie ma pan rację...”

Przeważnie bowiem o zasady chodzi. Normalne, jasne, zdrowe i uczciwe, któremi się w świecie „burżujskiej” przeszłości napałowało od dziecka nie tylko na lekach religijnych, ale w domu, w szkole (nawet tej rosyjskiej), bo są one strasznie ogólne, strasznie chrześcijańskie, strasznie stare, oklepane, banalne, a tak znane, że przeciętny człowiek nie uważa za swój obowiązek nawet o nich pamiętać. Są one jak elementarz, który się rzuciło w kat, idąc w świat, i o którym się nie wie, czy go myśli zjadły, czy pajak oplotł pajęczną — gdzieś zapewne leży jeszcze... żubr.

Otóż właśnie, przyjeżdża się z t. zw. szerokiego świata, turkocznie 50 kilometrów furmanką, o późnym zmierzchu mówi się: „tpr...” na kobiercu opadłych liści dzikiego wina. Najpierw wychodzi na ganek pies, który szczeka, a potem gospodarz, który zaprasza. Konie idą do stajni, gość na herbatę. Wtedy zawiązuje się dyskusja. Jeżeli gość jest senny, albo w miarę nieinteligentny, to ziewając powie gospodarzowi:

— Ale też zaśnieździł ma pan pojęcia. — Albo: no, no, a to żubr z pana niepoprawny... He, he!

A za oczami dopiero: „malkontent; szkodliwy defetysta”. Cza-sem zupełnie szczerze, bo jak się przyjeżdża z tego, a t. zw. szerokiego świata, to znaczy z Warszawy, czy chociażby Wilna, na sam kres „kresów” pod Radoszkowice, czy Olkowice, nie po-

dobna się od razu połapać, że mogą kogoś jeszcze wrzucić zagadnienia tak dalece nieaktualne, przełknięte i przetrawione.

Bo czemuż jest dla jakichś warszawskich bywalców kawiarniarnych kwestia czystości wyborów? Już tematem dla kiepskich dowcipów tylko. Fikcja samorządów, sekwestratorskie rekordy, samowładztwo starostów, zakłamanie deklaracji politycznych, biurokracja urzędów! Rzeczy, z którymi się wszyscy tak oswili, że nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby sobie z tego powodu wyrwać włosy. Conajwyżej temat godny pogody, albo o którym się pisze w gazetach, ale nikogo nie zainteresowuje, na co się jeszcze oburza, ale już... ziewając.

A taki pan, który poraz ostatni bawił w Warszawie przed 15-tu laty, który do Wilna zajeżdża raz na rok, który zwarował na punkcie honoru płacenia podatków w każdym oznaczonym terminie, siedzi pod samowarem i oburza się szczerze, że mu sekwestrator zjawia się z upomnieniem w miesiąc po zapłaconym podatku! — Ha, ha, ha! Żubr! — Taki pan może nawet pięścią stuknąć, aż dźwięcznie cukiernica na stole, spowoduje, że ciemny chłop płaci nieraz po dwa razy jeden i ten sam podatek! Tak się umie zaperzyć i unieść. — He—he! Niebezpieczny malkontent.

Taki pan potrafi się unieść (wo wieś rości) na zebraniu sejmikowym i powiedzieć: protestuję! jeżeli starosta (Przepakowski) żąda prócz linuzyny, jeszcze dwóch dla siebie koni pod wierzch. Veto! (Drugi Siciński). — Oooo!... szkoldiwy defetysta!

Jeżeli zaś zrobi gorzka uwagę o składkach na LOPP, albo zabierze głos wręcz przeciwko urzędniczemu bezprawiu... toć to, panie, antyracjonalizm!

Siedząc tedy pod samowarem, korzystam z okazji, że służąca wyszła i pytam chicho.

— Dlaczego pan jest taki zły?
— Proszę pana. Studiowałem prawo na uniwersytecie petersburskim. Zapadły mi głęboko słowa uczonego i profesora mego z prawa cywilnego, Duvernoisa, który nas uczył: „...to tylko państwo jest godne posiadać własne prawa, w którym każdy obywatel tego swego prawa broni”.

Taaaks... — były oczywiście czasy, kiedy tak uczono. Gdy się przypominam literaturę dawniej (zgniłej) Rosji, jakieś strępy satyryczne Sałtykowa — Szchedrina („Historja adnowo goroda”), czy z „Rewizora”, czy chociażby opis poświęcenia parku miejskiego w „Młotach dusz” Gogola, to witamy je czasem, jak dobrych znajomych na „święcie konia w Mołodecznie”.

Ale naturalnie, tak myśleć mogą tylko defetyści. Już ich widzimy na wyłot: przesiadkiewicz wschodni barbarzyńcem, ludzi, którzy po cichu wdychają do „staruch, dobrych czasów”, to są ludzie niebezpieczni.

Opowiadał mi kiedyś pewien Białorusin: Przed wojną wydawali w Wilnie „Białoruska Niwa”. Za carskich czasów dwa tylko razy byli skonfiskowani. Raz kon-

fiskatę uchylono. Drugi raz sąd ją zatwierdził, za ustęp brzmiały: „Wzbięra gniew narodu. Jak ten gniew spadnie w postaci pięści, to... ot carskawa prawitelskwa mokrawo miasta nie ostanietsia!”

Za tak beczelną enuncjację wobec samoderżcy, redaktor odpowiedzialny skazany został na... 2 tygodnie „pocziotnawo zakluczenia”.

Przed rokiem pan ten bawił w miasteczku Kraśnem nad Uszą. Napisał notatkę do pewnego piśmka, z krytyką tamtejszej... ajencji pocztowej. Numer piśmka został skonfiskowany! — Petersburga im się zachciewa!...

Niema nic cudowniejszego ponad złote liście klonu. Spadają nawet bez wiatru, wielkie wycinki przyrody i kładą się cicho, jak dywan u stóp. Stoimy na tem bursztynowym podłożu na las patrzając. Las otoczony ochroną. Sośny w nim ciągnęły ku niebu swe konary przez 300 lat. Świerki jak świątynie, dęby, jesiony, osiki. Patrzę na defetystę, który jest ich właścicielem, a on zapatrzył się w las (własny) i czegoś duma. Burżuj... w tym lesie drzewa umierają śmiercią naturalną.

Idziemy oglądać inne jego lasy, piękne, zagospodarowane. Oglądamy ruin na polach.

— Niech pan spojrzy — czy widział pan taką ruinę na chłopskiej roli? Teraz niech pan powie, kto więcej wyprodukuje z hektara, ja czy drobni rolnicy? A czy pan myśli, że im ziemi brak? Im kultury brak! Kulturę rolną, ale nie reformę rolną trzeba przeprowadzać. — Ja ich znam swoich chłopów — sąsiadów i lubię ich. Dobry naród. Trochę mi w lesie kradną, ale wiadomo:

— Kto u lesie nie złodziej, tot u chacie nie haspadar.

Naród jednak pojętny, gospodarny. Ufaję mi, pomagam im, a prawdę rzekłszy nie mogę patrzeć na krzywdy, które im wyrządzają.

Defetysta i malkontent mieszka nad samą granicą sowiecką. Trzydzieści siedem lat orze swój grunt. Jego gospodarstwo jest wzorowe, produkuje maksimum, co dać może ziemia, łąka i las. Jest wzorem dla okolicznych rolników i szkołą pokazową. Niema długów. Nie załaga ani jednym groszem podatku do Skarbu Państwa. Płaci wszystkie daniny. Zarobione pieniądze wkłada w podniesienie kultury rolnej. Cieszy się zaufaniem i powagą chłopów, ale... malkontentem jest, bo występuje w obronie praw samorządu, nie jedzie do lli dla zobaczenia komedyjki, odegranej na rzecz „Ligi Kolonialnej”, nie idzie w Wilejce za pochodem „Święta Morza”, nie podpisuje depesz gratulacyjnych z powiatu, nie głosi za każdym postulatem starosty, nie jest prezesem, ani sekretarzem, ani skarbnikiem, ani żadną inną rzeczą organizacyj społecznych, defetysta jest, psakrew!! bo nie bierze udziału w „Święcie Konia” w Mołodecznie, ani w Dołhinowie, ani w Kurzeńcu!!!

Poprostu nieblagonadziejny.

J. M.

Znowu konfiskaty przez Sąd uznane za bezzasadne

(Początek na str. 1-ej)

Dzieci dowiadują się, że ich nauczyciele i wychowawcy demonstrują i strajkują przeciwko rządowi i premierowi za to, że ich oskarżył o popieranie komunizmu. Jakież to wszystko budujące widowisko! Sądze, że można się wyrazić, że nauczyciele zwiżkowci powołani do wychowania państwowego dzieci, uprawiają wzmian tego państwową demoralizację dzieci. Czy nie mieliśmy racji, dziwią się, że rząd, który wiedział (jak sam oświadczył), że „od dłuższego czasu” Związek Nauczycielstwa Polskiego popiera i toleruje idee komunistyczne i paacyzm, nie wkroczył w całą tę historję.

Walczyliśmy od dłuższego czasu ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego, a zarówno komunikat w sprawie tego Związku p. premiera, jak ten strajk, anarchoizujący nasze życie państwowe u samych jego podstaw wskazuje, jak dalece mieliśmy rację. Ale polepiając związek, wskazując na niego, jako na źródło anarchji, tożące fundamenty państwa i społeczeństwa, nie możemy się zgodzić na metody, które rząd ostatnio wobec tego związku zastosował.

Obowiązkiem rządu było zwalać rozpolitykowanie zawodowego Związku Nauczycielskiego. Dlatego też trzeba było się wyrzucić pozorów zastępowania jednego kierunku politycznego innym kierunkiem politycznym. Rząd może powiedzieć zwiżkowci: „nie politykujcie”, ale nie może powiedzieć mu: „nie wolno wam politykować tak, jak chce wasz zarząd, ale natomiast musicie tak politykować jak tego chce rząd, czy tak jak tego chce Ozon”. Niestety, i nominacja p. Musioli na komisarza, i deklaracja tegoż p. Musioli przez radio i nawet końcowy ustęp enuncjacji p. premiera, wszystko to stwarza sugestję, że członków związku ma się przerobić na członków Ozonu. Są to sugestje bardzo niebezpieczne, bo dające broń w ręce przeciwnika akcji rządowej.

Trzeba było zrobić całkiem inaczej. Po pierwsze trzeba było wkroczyć nie w ostatniej chwili, a znacznie wcześniej; po drugie, trzeba było to załatwić podczas wakacji, a nie w początkach roku szkolnego; po trzecie, trzeba było wyznaczyć na komisarza jakiegoś wyższego urzędnika z ministerstwa, któryby zabezpieczył należyte funkcjonowanie zwiżkowej pracy pedagogicznej, wydawniczo-pedagogicznej i samonowocowej, a ponom zwiżkowcom oświadczył: „Mam obowiązek usunąć szkodliwe i antypaństwowe tendencje ze związku. Po spełnieniu tego swego ciężkiego obowiązku ustąpię i oddam spowrotem kierownictwo w ręce osób obieralnych”. Pozwarte, jednocześnie z przejęciem agend centralnych, trzeba było przejąć agendy prowincjonalne. Po płacie — ponieważ rząd w tej sprawie ma opinię publiczną za sobą, nie trzeba komplikować sytuacji cenzuralno - konfiskacyjnymi zarządzeniami.

Poprzednia, w dniu 7 października, została skonfiskowana wiadomość z telefonu, dziś już nieaktualna, której konfiskatę Sąd także postanowił uchylić w całości.

Wreszcie w dniu 10 października zamieściliśmy artykuł „Płk. Koci gen. Składkowski”. Cenzura przystąpiła do niego w możliwie bezceremonjalny sposób. Mianowała siebie współautorem i oto chwalać czy uznaniem płk. Koci i gen. Składkowskiego, a skreśliła całą tych osób krytykę. Nie nasza w tem wina, że dziś równowaga tamtego artykułu będzie znowu naruszona, że będąc zmuszeni przedrukować ustępy skonfiskowane, przedrukujemy tylko zarzuty i nie powtarzamy pochwał, które skonfiskowane nie były.

A więc pisaliśmy o gen. Składkowskim, że jest jedną z najsympatyczniejszych postaci obozu legjonowego, ale dowiódł, że nie jest dobrym premierem.

Tu musimy zaznaczyć lojalnie, że konfiskata pierwszego naszego zarzutu została przez Sąd zatwierdzona. Chodziło o stosunek gen. Składkowskiego do konstytucji.

Dobrze się stało. Na rozprawie będziemy przeprowadzać dowód prawdy.

Pozostałe argumenty brzmiały jak następuje:

2) Nie wykazuje żadnego programu, nie stworzył żadnej koncepcji nie tylko załatwienia, ale wprost przystąpienia do wszystkich spraw dla Polski najważniejszych: a) ukraińskiej, b) żydowskiej, c) przebudowania rolnego.

3) Nie stworzył rządu opartego: o jednolitą myśl, doktrynę, nie narzuca swoim ministrom żadnej wspólnej linii.

4) Wszystkie resorty, któremi kieruje, dają wyniki negatywne.

Wylieźmy niektóre dla przykładu: Obrona pracy i opieka społeczna. Premier Składkowski oświadczył, że musi załatwić sprawę bezrobocia. Otóż nie została ona załatwiona, jakkolwiek obok nas Hitler zlikwidował swoje 6 milionów bezrobotnych. Nasza „pomoc zimowa” skopjonowana została na niemieckiej „Winterhilfe”, ale tak nieumiejętnie, że tylko do powiększenia, a nie zmniejszenia bezrobocia przyczynić się może.

W resorcie oświaty również nie wskazuje na obecność programu. Należy raczej wnioskować, że ministerstwo realizuje fragmenty programu panów studentów i pań studentek, oraz uczniów i uczennic szkół średnich. Takie półście za przewodem młodzieży, może być czasami merytorycznie słuszne, ale tem jaskrawiej podkreśla bezprogramowość samego ministerstwa.

W sprawie ZNP enuncjacja premiera przyznająca się, że „od dłuższego czasu” ten ZNP tolerował komunizm, a rząd patrzył na to z olimpijską indolencją, była najjaskrawszym wczynem samokrytyki i samoskarżenia. W końcu sprawę z ZNP załatwiono w sposób bardzo nieprze-myślny.

W resorcie spraw wewnętrznych mamy rozprężenie administracji, wojewodów, będących udzielnymi książętami, na własną rękę prowadzących politykę zagraniczną.

Do tego resortu należy sprawa narodowościowa. Niema tu żadnego planu, same minusy. Rozjątrzenie najlojalniejszych środowisk. Same katastrofy. Usiłowanie wprowadzenia nowej liturgiki do Cerkwi prawosławnej, będzie stanowiło po wieki wieczne przykład, jak asymilować nie można i nie trzeba i jak ludzie niedojrzali do rządzenia, mogą zaszkodzić państwu. Zresztą doradca prawny konsystorza prawosławnego p. Suchanek Suchacki siedzi w więzieniu, jako kryminalista. Jeszcze napiszę artykuł pod tytułem: „Cztery miliony obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, a jeden wamywacz”.

W resorcie obrony narodowej niezadowolona sprawa motoryzacji i wiele innych, o których zbyt ciężko jest mówić.

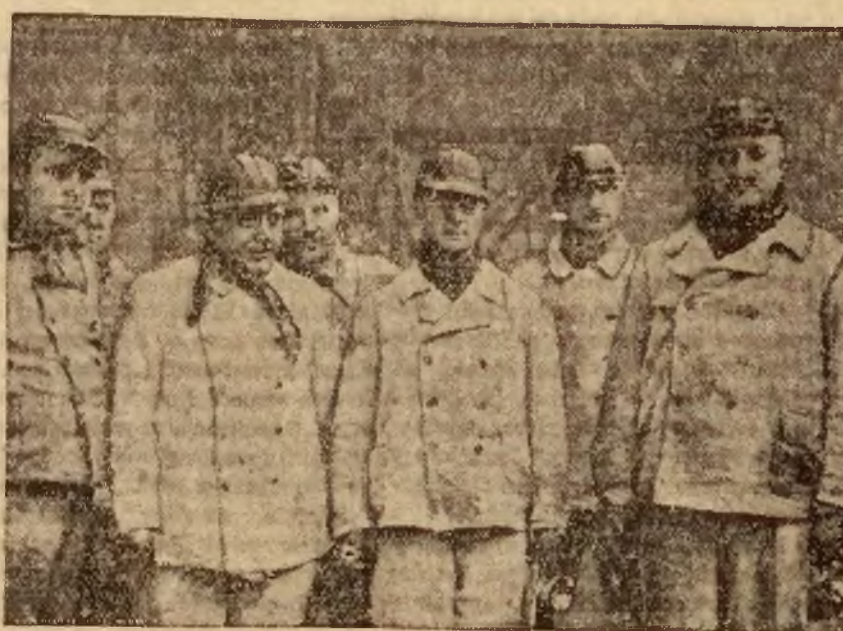
W resorcie spraw zagranicznych stosunki z grupą państw parlamentarnych - demokratycznych zostały zepsute, a nie nawiązane, z państwami totalistycznymi zostały nawiązane, ale grunto-wie zepsute, chociaż dla tych stosunków właśnie ponieśliśmy ofiary ogromne, bo z godności narodowej (sprawa Abisynji przed Ligą Narodów). Celem powstrzymania przesładowania ludności polskiej na Litwie zostały zastosowane środki, które tej ludności zamiast ulgi, przyniosły pogorszenie sytuacji.

Celowo nie wspominam o resorcie rolnictwa.

Smutny bilans. Panie Generale! Byłś Pan dzielnym żołnierzem. Raz jeszcze zasłużysz na powszechny szacunek, gdy wyciągniesz konsekwencję z tych wyraźnych niepowodzeń!

Do Was się teraz zwracamy nasi czytelnicy. Słowo jest piśmem ideowym. Słowo nie pobiera i nie pobierało grosza z podatkowych pieniędzy, jak to czynią inne gazety. Konfiskaty wyrządzają nam duże materialne straty. Na podstawie wyroków sądowych możemy oświadczyć, że są bezzasadne. Nie cofamy się przed walką. Stojąc mocno na gruncie prawa i ustawy, będziemy nadal walczyć o to, aby Polska była lepiej, niż dotychczas rządzona i administrowana.

Księżę Windsoru w Zagłębiu Ruhry



W swej podróży po Niemczech księżę Windsoru zwiedził kopalnię w Zagłębiu Ruhry. Na zdjęciu widzimy go w ubraniu robotniczym (trzeci od prawej)

20 klm. od Gijon

SUKCESY POWSTAŃCÓW

na wszystkich frontach

SALAMANKA. Pat. Komunikat głównej kwatery wojsk powstań-nych donosi, że na froncie asturyjskim powstańcy zajęli w ponie-dzialek 16 miejscowości. We wtorek posunęli się znacznie naprzód. Kolumny, operujące z południa, zajęły la Loma de Mones, Sierra de Torin oraz sześć innych miejscowości i znajdują się w odległości 20 klm. od Gijon.

Jedna z kolumn, działająca na północo-wschód zajęła wczoraj Villaviciosa i posuwa się zwycięsko naprzód, zajmując wzgórza i osady m. in. Callega.

Na odcinku środkowym oddziały powstańcze zmusiły przeciwnika do ucieczki i osłabnęły wzgórze Mediaio oraz m. Sorriba.

Na froncie Leon wojska rządowe podпалиły m. Cancego.

Na froncie madryckim odparto liczne ataki przeciwnika.

Na froncie aragońskim obustronna wymiana strzałów na wszy-stkich odcinkach.

Odparto dwa ataki na m. Sillero, zadając przeciwnikowi ciężkie straty.

WALENCJA. Pat. Komunikat oficjalny donosi, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze nacierają na odcinku nadbrzeżnym, zmuszając wojska rządowe do wycofywania się z zajmowanych stanowisk.

Powstańcy zajęli pozycje pod Picosierra i Canciedo, przecinając drogę Villaviciosa-Aguera. Gwałtowne walki toczyły się na wzgórzach Mones i Elrobleal.

Na odcinku Ariondas przeciwnik zajął miejscowości Pesquerin i el Campo de Sanpedro.

Na odcinku wschodnim powstańcy ostrzeliwali Caspe, wyrzą-dzając liczne szkody.

Na froncie południowym powstańcy atakowali m. Nueva Espo-na na odcinku Velsequillo. Wojska rządowe stawiały skuteczny opór.

SALAMANKA. Pat. Komunikat rządowy, ogłoszony wczoraj wieczorem, donosi, że powstańcy zajęli miejscowość Villaviciosa, po-łożoną o 23 klm. na wschód od Gijon. Był to b. ważny punkt obronny wojsk rządowych.

Zatopiony statek angielski

WALENCJA. Pat. Komunikat oficjalny głosi, że eskadry samo-otów powstańczych bombardowały wczoraj Gijon, wyrządzając wiele szkód. W czasie bombardowania portu Musel koło Gijon zatopiony „statek angielski „Reina“.

Czerwoni prowadzą już tylko akcję niszczyielską

PARYŻ. Pat. Korespondent Havasa na froncie Asturji donosi, że wojska rządowe ogarnęły szal zniszczenia. Wszystkie mosty i tunele od-stępujące wojska wysadzają w powietrze.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że oddziały rządowe bronią się tylko przy pomocy tylnych straży, których zadaniem jest opóźnianie mar-szu przeciwnika, celem umożliwienia dzieła całkowitego zniszczenia.

Japonia tworzy nowe państwo buforowe

LONDYN. Pat. Reuter donosi z Pekinu: Deklaracja japońska o charakterze półrządowym pozwala przewidywać utworzenie państwa buforowego w Mongolji wewnętrznej pomiędzy Chinami północnymi a Mongolją zewnętrzną. Książę Te-Uang, przewodca Mongołów w prowincji Czahar, który ma być naczelnikiem nowe-go państwa, zainstalował już swą kwaterę główną w Pallingnia w półn. części prowincji Sui - Yuan, zajętej niedawno przez Japon-czyków.

Komunikaty z frontów Dalekiego Wschodu

NANKIN. Pat. Agencja Reutersa donosi: Wczoraj popołudniu es-kadry japońskie dokonały dwóch nalotów na stolicę, bombardując arse-nał i lotnisko. Zbombardowane również zostały strategiczne punkty na odcinku Pukou.

Na froncie szanghajskim toczą się dziś na północny zachód od Ta-szang ciężkie walki, od których zależy prawdopodobnie los odcinków Cza-pe i Kiangwan. Wojska chińskie otrzymawszy znaczne posiłki przystąpi-ły do manewru okrążającego z trzech stron oddziały japońskie. Ze źró-deł chińskich donoszą, że postępy wojsk japońskich zostały zatrzymane przyczem Japończycy ponieśli znaczne straty.

Przedstawiciel japońskich kół wojskowych ocenia straty chińskie od chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na sto tysięcy zabitych i takąż liczbę rannych.

Wczoraj w nocy udało się chińskim samolotom wyśledzić 4 ja-pońskie samoloty bombardujące, w chwili gdy po ukończeniu raidu wra-cały z pogaszonemi światłami na lotnisko w Szanghaju. Chińskie samo-loty, zgasiwszy również światła sygnałowe, opuściły się lotem ślizgowym na lotnisko i zrzucały ładujące samoloty japońskie dwie ciężkie bom-by. 7 samolotów japońskich uległo zniszczeniu. Lotnicy chińscy nie po-nieśli żadnych strat, wznieśli się w powietrze i zniknęli w ciemnościach

Ks. Teh dziękuje armji japońskiej

TOKIO. Pat. Agencja Domei donosi: Naczelný wódz wojsk mon-golskich książę Teh przybył ze swym sztabem do Paotou, miasta zdoby-tego w ub. poniedziałek przez połączone oddziały japońsko - mongolskie. Ks. Teh odwiedził dowódcę wojsk japońskich, składając mu podziękowa-nie „w imieniu rasy mongolskiej za wyzwolenie prowincji Sejuan, ojczyzny Mongołów, spod jarzma chińskiego.“

Broń dla powstańców arabskich

LONDYN. Pat. „Daily Herald“ donosi, że władze brytyjskie w Palestynie wpadły obecnie na trop organizacji zajmującej się przemyca-niem do Palestyny broni dla terrorystów arabskich.

Odkrycia dokonano przypadkowo dzięki czujności oficera brytyj-skiego stacjonowanego przy dokach w Haiffie. Widząc jak ze statku wy-ładowywano większą partję cementu, oficer powziął podejrzenie co do zawartości ładunku. Nie mając jednak prawa zarządzenia rewizji poro-zu miał się z robotnikiem zajęтым wyładunkiem. Kiedy następna paka ce-mentu zawiśła na dźwigu w powietrzu, przytrzymująca ją lina nagle roz-łuszczyła się i paka runęła, rozbijając się, a zamiast cementu wysypały się z niej rewolwery i duża ilość paczek z amunicją. Odbiorca ładunku, któ-ry był obecny przy wyładowywaniu zdołał zbiec zagranicę. Władze wy-kryły jednak skąd przesyłka została wysłana i zdołano ustalić, że siedzi-ba tej organizacji znajduje się w Szwajcarii.

„Daily Herald“ podkreśla, że broń w mniejszych ilościach wysyła-na jest w dalszym ciągu do Palestyny z pewnego kraju w południowej Europie. Pismo ponadto podaje, że według wiadomości uzyskanych przez wywiad brytyjski niedawne akty sabotażu i napady w Palestynie są dzie-łem nielicznej, ale dobrze uzbrojonej lotnej bandy. Członkowie tej bandy urządzają zasadzki na swe ofiary i natychmiast po dokonaniu zbrodni znikają, udając się do innej części kraju. Cała ich taktyka wskazuje, że są oni doskonale poinformowani, a w kołach brytyjskich istnieć ma wed-ług pisma przekonanie, iż utrzymują oni kontakt z jakąś zaufaną osobą.

TYLKO DZIŚ

CENA 1/4 LOSU — 10 ZŁOTYCH

Kto jeszcze nie jest w posiadaniu szczęśliwego losu niech śpieszy do kolektury

„DROGA DO SZCZĘŚCIA“

WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

Nadzieje Kom. Nieinterwencji odżyły Włochy zgadzają się na wycofanie ochotników

LONDYN Pat. Na dzisiejszem posie-dzeniu podkomitetu nieinterwencji nastą-piła niespodzianka pod postacią nowej propozycji włoskiej. Włosi, którzy za-jęli wczoraj stanowisko wybitnie nega-tywne najwidoczniej uznali, że nie nale-ży przeciągać struny i nie dawać Wiel-kiej Brytanji i Francji do rąk atutów, umożliwiających obarczenie przede-wszystkiem Włochów odpowiedzialnoś-cią za zerwanie układu nieinterwencji.

Ambasador Grandi wystąpił na wzo-rajszem posiedzeniu z deklaracją, w której wysunął następującą propozycję: 1) rząd włoski gotów jest zgodzić się, aby międzynarodowa komisja, któ-rej powierzone będzie podjęcie zarzą-dzeń w celu ewakuacji obcych ochotni-ków, oraz nadzór nad tą ewakuacją, została natychmiast mianowana i bez-zwłocznie wysłana do Hiszpanji, celem ustalenia dokładnej liczby cudzoziem-ców walczących po obu stronach. Wy-nik tych prac umożliwią postanowie-nia w jaki sposób; w jakim stosunku ma nastąpić wycofanie;

2) rząd włoski, ożywiony duchem kompromisu i życzeniem znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia, go-tów jest z chwilą, gdy komitet będzie w posiadaniu raportu komisji, wyrażanej do Hiszpanji, również rozważyć, jaka jest najlepsza i najbardziej celowa dro-ga praktycznego wykonania postano-wień, przewidzianych w art. 8 planu brytyjskiego i powtórzonych w punkcie drugim deklaracji francuskiej z ubie-głej soboty, to zn. — zadowolować w ja-kiej chwili i w jaki sposób przynajmniej mają prawa komitamentów.

Ustępstwo włoskie jest bardzo po-ważne, o ile chodzi o przyszłość, nie u-szuwa jednak całkowicie istniejących w danej chwili trudności. Nie ulega wąt-

Kronika śmierci w Sowietach

MOSKWA. Pat. Bieżąca kronika procesów i wyroków śmierci, według wiadomości, dochodzących do kores-pondentów zagranicznych, przedstawia się następująco:

Specjalne kolegium najwyższego są-du republiki karelskiej w mieście Ołoi-cu skazało 9-ciu członków antysowiec-kiej szkodniczej organizacji prawico-wej, dążącej do rozbitcia kolchozów i do obalenia władzy sowieckiej na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok jest bezapelacyjny.

Przewód sądowy ustalił, iż w rezulta-cie działalności tej organizacji uro-dzajność w szeregu kolchozach w re-jo nie ołonieckim spadła z 9,2 ctn. do 5,8 ctn., wskutek czego spadły również i zarobki kolchoźników.

Dyrektor państwowego urzędu zbo-żowego i bawełnianego w Taszaunie skazany został na karę śmierci za szkodnictwo. W Marach (Turkme-nia) toczy się obecnie proces dyrekto-ra państwowego urzędu zbożowego „Zagotzierno“ i kierownika technicz-nego, oskarżonych o szkodnictwo.

W rejonie kalininśkim w Turkmeji władze partyjne i państwowe, jak do-nosi „Turkmeńska Iskra“, sprzyjają wszelkiego rodzaju wrogom ludu, któ-ry operują głównie w kolchozach.

W Uzbekistanie toczą się obecnie dwa procesy polityczne: w Mardzela-

pliwości, że mianowanie komisji, które natychmiast wysłane być mają do Hisz-panji, nastroży wiele trudności. Ponad-to prace tych komisji w terenie i na frontach niewątpliwie potrwać kilka tygodni i w ten sposób gen. Franco zy-skuje znowu na czasie co do dalszego kontynuowania obecnej kampanji. Dal-sza akcja nieinterwencji będzie więc polegała obecnie na tem, że przedwys-tąpieniem, jako pierwsze posunięcie nastą-pi t.zw. symboliczne wycofanie pewnej ilości ochotników po każdej stronie.

Mowa jest o wycofaniu po każdej stronie dwóch tysięcy ochotników. Wy-cofanie ich wykonane byłoby pod kon-trolą organów komitetu i na stałkach udzielonych do dyspozycji na ten cel przez państwa w ramach kompetencji komitetu. Po symbolicznym wycofaniu rozpoczęłyby swą pracę komisje wysła-ne do Hiszpanji w myśl 1-go punktu propozycji włoskiej. Obie te sprawy: symboliczne wycofanie oraz organiza-cja komisji przedyskutowane i załatwie-ne być mają na piątkowym posiedzeniu.

W razie dojścia w piątek do porozu-mienia w tych sprawach nastąpi bez-zwłoczne zwrócenie się do obu rządów w Hiszpanji, przedstawienie im posta-nowień komitetu z prośbą o zajęcie sta-nowiska co do obu tych propozycji.

W brytyjskich kołach utrzymują zre-ztą, że zmianę stanowiska Włoch zaw-dzięczać należy naciskowi kancelara Hil-lera, który zakomunikował miał wczoraj Mussolinimu, że nie może się zgo-dzić na faworyzowanie w kwestii hisz-pańskiej. Zmiana stanowiska Włoch, która stała się znana w Londynie nie-dziy 4-tą a 5-tą po południu, wpłynę-la od razu na transakcje pozagieldową, powodując wyższe kursy.

nie proces kontrrewolucyjnej organiza-cji burżuazyjno - nacjonalistycznej, która prowadziła akcję szkodniczą w kolchozach.

W Strachanie toczy się proces 6 fun-kejonariuszy państwowych urzędu zbo-żowego „Zagotzierno“, oskarżonych o szkodnictwo. Na ławie podsądnych znajduje się dyrektor tego urzędu No-sow.

W Kotowie (obwód stalingradzki) toczy się proces organizacji kontrrewo-lucyjnej, prowadzącej akcję szkodni-czą w gospodarce hodowlanej.

W Chomogorskim sowchozie zarodo-wym (obwód archangielski) mającym znaczenie wszechzwiązkowe, organy NKWD wykryły organizację kontrre-wolucyjną, która prowadziła akcję szkodniczą. Pięciu członków tej orga-nizacji, na czele z dyrektorem sow-chozu, aresztowano i oddano pod sąd. Proces rozpoczął się w dniu wczoraj-szym. Organizacja ta zmierzała do wy-wołania niezadowolnienia wśród robotni-ków sowchozu z władzy sowieckiej.

Z 7-miu członków trockistowsko-bucharinowskiej organizacji szkodni-czej, która działała w państwowych u-rzędach zbożowych obwodu odeskiego, dwóch zostało skazanych na karę śmier-ci przez rozstrzelanie, a pięciu na ka-rę więzienia od 3 do 15 lat. Wyrok jest bezapelacyjny.

Przemówienie min. Kwiatkowskiego

(Początek na str. 1-ej)

Wymaga zagadnienie rozbudowy źródeł e-nergji mechanicznej i udostępnienie jej w najszerszym zakresie dla pro-ców wytwórczych. Poraz pierwszy na wielką skalę podejmuje się rozbudowa źródeł energetycznych w oparciu o wszystkie techniczne możliwości, tj. nitylko o węgiel kamienny. W roku bież. ogromny krok naprzód został w tej dziedzinie dokonany.

KOMUNIKACJA

Na drugim miejscu w zakresie ro-bót publicznych postawiono zagadnie-nia komunikacyjne. Są one w chwili obecnej — w tym okręgu dopiero w fa-zie początkowej — a przedstawiają za-dania niezwykle rozległe. Idzie tu bo-wiem nie tylko o rozbudowę dróg żelaz-nych i kółkowych, ale również o uporząd-kowanie i aktywizację sieci dróg wod-nych.

W ten sposób około 9 — 10 proc. preliminarza globalnego pozostało pra-wdopodobnie w ręku ludności central-nego okręgu.

Jest to zresztą suma, bynajmniej nie-mała, gdyż wynosząca około 50 — 55 milionów złotych.

NIEŚMIAŁE POZATKI INICJATY WY PRYWATNEJ

Trzecim elementem — do realizacji którego przydzielenie zostały czynni-ki prywatno - gospodarcze, szczególnie z dziedziny zaopatrzenia — to rozbudowa szeregu produkcji surowcowych. Reali-zacja tego programu posunęła się dość poważnie naprzód.

Przykładowo zobacz panowie począ-tki budowy fabryki kauczuku syntety-cznego, fabrykę celulozy, zaczątki du-żej i nowoczesnej huty i kopalnie rudy „in statu nascendi“ i t.p. obok już dawniej zbudowanych, a obecnie rozbu-downych wytwórni surowców ściśle chemicznych.

Czwartym elementem, to wytwór-ność wyrobów gotowych, nieraz wyro-bów precyzyjnych, mających w pierw-szym rzędzie na celu wypieranie z Pol-ski prymitywnych metod produkcji. Do tej grupy np. należą będzie wytwór-nia obrabiarek, wytwórnia silników, wytwórnia aparatów elektrotechnicz-nych etc.

610 MILJ. NA INWESTYCJE W ROKU 1938/39

Wreszcie chcę panom podać do wiadomości kilka interesujących cyfr o-ras informacji, rozstrzegając się, że do-tyczące okresu bieżącego, są one tylko w przybliżeniu ścisłe.

Tak więc, akcja inwestycyjna jest w roku bieżącym prowadzona na dość dużą skalę, wbrew ogólnie utartej o-pini.

Jedni idzie o stronę finansową, to główna akcja opiera się na trzech czynnikach. Inwestycje i roboty publi-czne realizowane są w oparciu:

o sumy budżetowe w budżetach res-ortów cywilnych łącznie z budżetem funduszu pracy.

O sumy zawarte w ustawie o inwe-tycjach państwowych.

O sumy przyznane w ustawie o fun-duszu obrony narodowej.

Zauważa się ona globalnie kwotą preliminarzową na rok 1938/39 w wy-sokości okrago 610 milionów złotych.

Należy jednak pamiętać, że poza tym preliminarzem znajdują się wcale poważne inwestycje oparte o inne, sam-odzielne źródła finansowe. Tak więc np. absorbowane są ra te cele fundu-sze samorządowe i kredyty uzyskiwa-ne bezpośrednio przez samorządy. Po-dobnie wygląda akcja inwestycyjna skomercyjizowanych przedsiębiorstw państwowych. Również, poza wymienio-ną kwotą, znajduje się budowa kolei Śląsk — Gdynia i szeregi robót kedy-towanych (np. obwałowanie Wisły i niektóre roboty drogowe), oraz inwe-tycje oparte o zamrożenie zagraniczne i kredyty towarowo - rzeczowe z po-życzki francuskiej.

Wreszcie można zaznaczyć, że w ro-ku bież. przejawiały się poraz pierwszy po kryzysie silniej wysiłki inwestycyj-ne podejmowane całkowicie z inicjaty-wy prywatnej.

Wartość wszystkich tych inwesty-cyj w roku 1937, publicznych i prywat-nych, przekroczyła napewno w Polsce miliard złotych.

Gdyby powrócić do sumy wymienio-nej uprzednio tj. opartej o budżet i dwie ustawy inwestycyjne — a preli-minowanej wysokości 610 milionów zł. to stwierdzam, że do dnia 13 paździer-nika br. uruchomiono przez skarb pra-wie 82 proc. tej sumy.

Jaką część tej sumy globalnej po-s-

więcono dotychczas „definitywnie“ — okręgu, który jest obecnie i w dniach naj-bliższych przedmiotem naszego szcze-gólnego zainteresowania?

Mogę oświadczyć, że na ten okręg zaangażowano około 23 — 25 proc. z sumy globalnej, preliminarzowej na in-westycje i roboty publiczne wcalej Polsce.

Wreszcie warto zaznaczyć, że zwykłą o 65 proc. zaangażowanych sum ostat-nio wymienionych, wypłacono poza o-kręgiem centralnym a to za dostarczo-ne materiały: żelazo, cement, rury, przewoźniki elektryczne, maszyny i t.p.

W ten sposób około 9 — 10 proc. preliminarza globalnego pozostało pra-wdopodobnie w ręku ludności central-nego okręgu.

Jest to zresztą suma, bynajmniej nie-mała, gdyż wynosząca około 50 — 55 milionów złotych.

TELEGRAMY

WARSZAWA. Pat. Prezes rady mi-nistrów Sławoj - Składkowski przyjął w dniu wczorajszym senatora Hasbacha.

CZĘSTOCHOWA. Pat. Sąd Okręgo-wy rozpoznawał sprawę o czerwcowe zajścia antyżydowskie. Przed sądem 23-letni Zygmunt Babczowski, oskarżony u-to, że podżegał tłum do demolowania sklepów żydowskich. Sąd ze względu na poprzednią karalność oskarżonego ska-zał go na 6 miesięcy więzienia bez za-wieszenia.

WARSZAWA. Pat. Rozporządzeniem z dnia 16 października 1937 roku mi-nister sprawiedliwości postanowił utwo-rzyć powiatowy wydział hipoteczny przy sądzie grodzkim we Włodzimie-rzu w okręgu sądu okręgowego w Łu-cyku. Do archiwum hipotecznego przy są-dzie grodzkim we Włodzimierzu prze-niesione zostaną księgi hipoteczne doty-czące wszystkich nieruchomości miej-skich i nieruchomości wiejskich o ob-szarze nie przewyższającym 50 hekta-rów, położonych w okręgu tegoż sądu grodzkiego.

GDYNIA. Pat. Ze statku „Dar Pomor-za“, który w niedzielę opuścił Casca-blankę, nadeszła do dyrekcji Szkoły Morskiej w Gdyni depesza, donosząca że w poniedziałek o godz. 16-ej statek „Dar Pomorza“ znajdował się w pozy-cji geograficznej 32 stopnie 40 minut sze-rokości północnej i 11 stopni długości zachodniej.

Na statku wszystko w porządku. Wi-try wciąż zmienia. W Casablance „Dar Pomorza“ zwiędził miejscowy dziennika-rze, którzy byli przyjmowani przez ka-pitana statku Maciejewicza.

BIALA PODLASKA. Pat. W ostatnich miesiącach zaobserwować można w Białej powstawanie nowych placówek han-dlowych polskich. Otwarto dwa polskie sklepy z gotowymi ubraniami, kilka spo-żywczych i kilkanaście owocarni. Za-kładane są one przez kupców z poznań-skiego.

BUKARESZT. Pat. W najbliższy pią-tek oczekiwany jest przyjazd do Buka-reszt delegacji polskiego komitetu pol-sko - rumuńskiego porozumienia praw-niczego. Komitet rumuński tego poro-zumienia przygotowuje serdeczne przy-jęcie prawnikom polskim, którzy zwie-dzą Bukareszt, Jassy i Czerniowce, przy-ktoję to sposobności członkowie dele-gacji polskiej wygłoszą odczyty z dzie-dziny ustawodawstwa w Polsce.

CZERNIOWCE. Pat. Prasa podaje, że w zakładach w Tokleszczach wybuchł bunt, znajdujących się tam chorych na trąd, wywołany tem, że zarząd zakładu chciał jednego z chorych zdradającego objawy obłędu, przenieść do zakładu dla umysłowo chorych. Pozostali trędo-wacy zaprotestowali przeciwko temu za-rządzeniu, demolując urządzenia za-kladu i podkładając ogień. Dopiero sil-ne oddziały policji przywróciły porzą-dek, przyczem przy rewizji znaleziono u chorych wiele broni palnej, która nie wiadomo w jaki sposób dostała się do kolonii trędowatych.

TAJEMNICZA LIGA WEWNĘTRZNA DEZORGANIZOWAŁA EMIGRACJĘ ROSYJSKĄ

PARYŻ. Pat. Jak donosi „Le Matin“, w czasie ostatnich rewizji, przeprowa-dzonych w związku ze zniknięciem gen. Millera władze śledcze zebrały niez-wykle interesujące materiały, dotyczą-ce działalności na terenie Francji tajnej organizacji zagranicznej o dość zagad-kowym charakterze.

W związku z rewelacjami dziennika „La Liberté“ i emigracyjnych dzien-ników rosyjskich antysowieckich, twier-dzenia „Matin“ dotyczą prawdopodobnie organizacji, zwanej ligą wewnętr-zną która pracuje oddawna w tajem-nicy w łonie emigracji rosyjskiej i pozostając w związku z władzami G.P.U., stara się przez swoich ludzi opanować wszystkie poważniejsze antysowieckie organizacje emigracyjne rosyjskie. „Le Matin“ twierdzi, że wśród dokumentów, wykrytych przez władze śledcze, figu-rują całe listy niezwykle interesujące, a zawierające spisy agentów tych tajnych stowarzyszeń.

Dr D. ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych

powrócił

Wileńska 28 m. 3, tel. 277, 9—1 i 5—8.

Balet Cieplińskiego

W pewnej chwili na scenę wnoszą kwiaty. Publiczność bije brawo i kurtywa spadające zachęca o wielką, złotą chryzantemę, zginając brutalnie kwiat do ziemi. Kilka podskoków i głowa kwiatu, który nie daje za wygraną, przeży się, odginając ciężką materję. Jeszcze raz przychodzi na scenę chryzantem i jest druga. A biała, szerokim ruchem odpychająca noc i przestrzeń.

Cóż dziwnego, że kwiaty, które stały za kulissami i śledziły za walcem, jeden zółty jota w jotę jak suknia Hryniewieckiej drugi biały jak suknia Buczyńskiej zechciały powtórzyć to, co widziały i zamiast stać cichutko w donicach, skorzystały z przypadków, które na nie przyszły, aby też zaśpiewać?

Zastanawiam się nad dwoma walcami, raczej nad dwiema tancerkami, z których każda ma swój styl, swoją sztukę, swoje przeżywania, swój wreszcie kącik w śnieżnej świątyni Turpsychozy, za którą to świątynię nieśmiało po świecie z mistrzem Cieplińskim, świat cały rozszerzając. Los ich gna po świecie i nie mogą siedzieć, choć Sztokholm wszystko robi, aby ich zatrzymać, potem Budapeszt, czy Warszawa, czy Rio de Janeiro czy tam inne miasto, bo każda ze stoine wysłała się, aby ten balet polski zatrzymać, do ziemi przegwoździć.

Powinno być, że Jadwiga Hryniewiecka (najmłodsza Redutówka) jest błyskiem promienia światła, rozdarciem mroku, jak to robi błyskawica, zaś Złota Buczyńska, kondensacja, mechaniczna, walka z przestrzenią o byt i bycie. Pierwsza ma antenatorów i impresjonistów, druga gruntuje w tem, co chciało robić i robił Sezanne lub Picasso.

Że jedna daje wale, daje eteryczne pulsacje i że walczy, aby noc nie zgasła czarodziejsko wyległego światła, to fakt. Tańczy i widać, że to były same fluidy, skoro jest ten koniec, ta kadencja, wyglądająca jak jednym tehem wydławiona się elektrycznie bateria lejdejska. Druga pracuje rozmachem, widać, że przestrzeń samą odsuwa od siebie, że miejsce, które walczy z trzema wymiarami dla siebie zdobywa, jest na to, aby miała prawo ją sama wypieść.

W takim wieczorze jak wczoraj, trzeba zestawiać rzeczy i przez to zyskać jeszcze jedną muzykę, tę którą prowadzi do nadbudowy. Oczy nasze oglądają postać Hryniewieckiej. Jesteśmy upiści nadmiarem błysków, tonów, harmonii, która chce ciemność rozproszyć. Buczyńska odwrotnie, ma coś z atletki, która w oko bierze ogrom świata i nie chce się dać przez Fatum zepchnąć.

Nie wiem, czy publiczność zauważyła owe dwie chryzantemy, skoro rzecz cała nie należała do programu i była nadatkami wieczoru. Taniec jest niezem innem, jak płomieniem i nie trzeba się dziwić, że przez kilka sekund jest ewenementem, na który reagują nawet kamienie. Bożek indyjski Sziwa tańczy wyciągając przed się sześć czy osiem ramion, wiruje kręcąc się, jak ów pręt drewniany, wpuszczone w drzewo, który wreszcie musi spowodować dym i ogień przez potarcie. Każda na świecie z tancerką jest progeniturą tego bożka Sziwy, choć nawet niejedna nie wie o tej swojej genealogii myśląc, że jest raczej Muzą Apolina, a nie częścią orszaku, w którym otwierają paszere dzikie pantery, w którym kamieniami drożymi lśnią się głowy węzów, i w którym, jak w raju w tym srogim świecie chodzi niebiańska pokromczyzna Parwati.

Mamy zatem dwie tancerki i jakieś taniec może marzyć, Jana Cieplińskiego. On robi, Ciepliński, to enda, gdy skupia dookoła siebie młodzież i stylizuje, destyluje przeżyte, każe im znaleźć w zespole formę. Myślę, że nie od Stryjeńskiej zalecają tańcem polskim balet Cieplińskiego, ale odwrotnie, od Cieplińskiego poszła ciepła fala, która Stryjeńskiej kazała po polsku malować, że temperamentem tem kręcić się, wirować.

Naród nasz niezdaje sobie nawet dobrze sprawy, jakim szczęściem dla niego jest to, że w chwili, gdy tancerki prymitywne, ludowy umiera, nie wszystko zastęga w opisie, lub w malowidłach, ale że na scenie idzie robota, którą podejmie pokolenie nowe, aby przeprowadzić jak po złotym moście całą przeszłość, ale rozwinąć, niemal rozkoszować, w

przyszłość. Polacy są twórcami polki, mazurka, poloneza i wcale nie zrezygnowali ze swych tanecznych talentów, którymi ich natura hojnie obdarzyła.

W przeszłości był żywioł, nadmiar. Dziś ludowy taniec musi iść podnosząc się do głębszych kompozycji. Aby rywalizować z innymi tancerkami, musi nadmiar materjału, który w nim tkwi podnieść jakościowo.

Chodzi o to, aby trzymając się zasadniczej linii, narodowej osnowy, nie urońić nie z tej linii, a tylko ją wtórnie wzbogacić światłem i liniami. Kwiat był prosty, miał listki naiwnie wycięte. Musi teraz dostać ząbki, iść nie zmieniając zasadniczego planu, jak wszystkie organizmy na wyższe jakości pietro. Jakąż rozkoszą jest widzieć, jak w swych kracjach Hryniewiecka haftuje, zabrawszy na wesela, dożynki, jarmarkach całe kosze sprostżeń. Z tego lepi Ciepliński w genialny sposób inwencje, choćby tę, którą widzieliśmy, kiedy wtańca panna młoda kręci się jak bączek, a ręce partnera nakręcając ten bączek nie wypadają z tempa, a przemita robotę rysując, wiążąc ją z tem, co jest zasadnicze i niezmiennie i co nogi mocno trzymają, czując pod sobą, świętą ziemię, to jest podstawowy grunt.

W tym Trojaku znowu ileż inwencji, w tym chłopie - Dynozysie, który na chwilę nie pozwala, aby partnerki popsuły linię naiwnością, jaka była w Tebaach. Jakżeż on je ślicznie odpycha, aby się przebudziły, jakżeż czarującą girlandę z nich rozwija, znowu w masę amforną ściga i wszystko, aby je tylko przekonać, że na tym świecie najpiękniejszą rzeczą jest płomień.

Chopin utwalał kompozycje śpiące nuty na papier. Cóż ma Ciepliński robić, który od lat światy całe polskiego tańca odnawiając przekomponowuje na balet i który co najwyżej musi zaufać, że nie papier a powietrze samo przeniesie w idące pokolenia to wszystko, co się urodziło, jak Eljasz cudotwórczo na lejącym płaszczu.

Miałem wczoraj wyraźne widzenie, że w tej chwili pokolenie przekazuje

taniec prosty, którego już prawie nie ma, tym najmłodszym, ale w ten sposób, aby się nie zwał w przepaść. Wychodząc z teatru wzięłem oczyma błękitny aksamit, to dla nocny. Kilka metrów kwadratowych sceny w „Lutni“, upię może nasze oczy. Z oczami w parze idzie też słuchanie. Była nawet chwila, kiedy blachy dwie (taniec z szynelami) zaczęły rosnąć, ślizgać się po podłodze, brnąć z ziemi loskot i w ruchu, jak poisk w kierunku nieba urodziły grzmoty.

Motyw od początku świata, piorun i groza, zostały tu nagle przez kompozycję niewiadomo czyją, może Słowackiego, może Wyspiańskiego w Hryniewieckiej, która staje się medjum podniesionem do apogeum.

Matematycznie, z taką samą logiką rzeczy pracuje Buczyńska, kiedy się staje medjum, w której zakłada jest robotnica, Nieustępliwa, zażarta walka, zakończona jest tą ręką bezsilną, zmęczoną, opadającą. Ordono swoje zrobiła pokazując Buczyńskiej jak tragedję wiszącą, jak miecz Damoklesa, chwycić i ujawnić, dobrą rodzaje kadencje. Na drugim biegunie tej walki, życia na śmierć, gdy się chce przełamać prawa świata materii, jest marsylianka Hryniewieckiej. Zaczyna się też od impasu na ziemi. Idąc wzdłuż nie opadając kończy się patosem, czemś, jak posąg wolności w Nowym Yorku.

Balet Cieplińskiego jest wszechświatowy. Jak ptak wyleciał z tej klatki, która nazywa się ścisłością ojezyczną. Cóż dziwić się, że chrzątantem nie chcą w donicach spokojnie siedzieć. Nawet cienie, które wczoraj oglądaliśmy, cienie tańczących na szafirze kotar, miały demonizmpotrojonej czarnej natury, która zaczęła niespokojnie latać, widząc, że tyle światła człowiek przez ogień wnętrza może wyrzucić w swej naturze, nihi cielesnej, a w rezultacie duchowej.

Był czarny myśliwy, był jego orszak, za każdym chejrosyfonem ognia, za każdą protuberancją, każdym rozkwitającym kwiatem tańca, przepadający, nie wiem czy wsiadający w podłogę, czy w ścianę.

Mieczysław Limanowski

Już ukazała się w sprzedaży wydana nakładem „Polityki“ książka

ADOLFA BOCHENSKIEGO

Miedzy Niemcami a Rosją

Rozdział I. O dobrych i złych sąsiadach.
Rozdział II. Perspektywy niepodległości ukraińskiej.
Rozdział III. Na drodze do nowej Sadowy.
Rozdział IV. Problemy naddunajskie.
Zakończenie. Polska doktryna Monroego.

Do nabycia w red. „Polityki“ i we wszystkich księgarniach. Prenumeratory „Polityki“ mogą nabyć książkę w redakcji pisma po cenie ulgowej zł. 2.20.

Cena 3 zł.

Cena 3 zł.

ZYCIE NIE JEST ROMANSEM

PRZESZKODY W MIŁOŚCI

Oboje młodzi: — on ma lat 24, ona zaś liczy sobie 19 wiosen. On jest robotnikiem, ona — szewcówną. On się nazywa Albert Wojciechowicz, ona — Marja Kłosowiczówna.

Pokołali się. Cóż jest piękniejszego od młodości, coż jest większym szczęściem, niż miłość wzajemna?

Lecz ludzie starzy nie rozumieją tego. Nie rozumiała tego i matka dziewczyny, stara Kłosowiczówna. Marząc o innej karierze dla swej córki, znenawidziła młodzianka, traktując go zawsze przy spotkaniu per „bandyta, żulik“ i t. p.

Młodzi spotykali się pokryjomo.

Lecz pewnego dnia kwietniowego sroga matczyń spotkała na Holenderni, zakochaną parę i rzuciła się na obuliebica córki z pięściami. Co się tam działo, ówkwietniowego wieczora, nikt nie wie. Wojciechowicz twierdzi, że „odepchnął“ rzucił się nań babinę, ta ostatnia zaś utrzymuje, iż „ten bandyta“ uderzył ją w głowę, skopał nogami, „zdrowie moje odebrał“.

Pomimo takich przeszkód młodzi dopieki celu: przed miesiącem odbył się ich ślub. Lecz odmiawiając błogosławieństwa rodzicielskie Kłosowiczówna wawet i tutaj wyczyniała awanturę: bańka od młodego grzmotnęła w głowę schodzącemu z kołnierza ślubnego panu młodemu. Kres zająci ułożyli drużbowie.

Onegdaj zaisc kwietniowe na Holenderni znalazło swój epilog w Sądzie Grodzkim. Na ławie oskarżonych Albert Wojciechowicz. Oskarżony o pobicie rodzicielka ukochanej, obecnie już teściowa.

Badania świadków.

Staje przed kratkami jakiś starzec.

Sprawdzanie personaljów.

— Nazwisko?

— Ja powiem całą prawdę jak Panu Bogu na spowiedzi...

— Jak nazwisko? — powtarza pytanie sędziego.

— Toż ja i mówię, że on nawet małego dziecka nie skrzywdzi, a ta baba to coś ma w głowie, ona ze swoim mężem ciąglem kłóci się, ona musi być wariatka...

Staje się zrozumiałe, że świadek jest głuchy.

— Jak nazwisko? — krzyczy, przechylając się przez stoł, pragnąc dopełnić formalności sądowej, sekretarz.

— Wszystko? Nie! to nie wszystko.

— Jak się nazywacie, was zapytują rzyzy świadkowi do ucia powstały ze swego miejsca mecenas.

— A, znaczy się, fanilla moja? Ja nazywam się Puśko, Konstanty Puśko.

Jak się okazuje, świadek zająci nie widział, ogranicza się jedynie dosadną charakterystyką powódki.

Staje żona oskarżonego. Zaisc równie nie widziała, gdyż przerażona opiera się przedzielnicy, ucieka z miejsca wypadku. Lecz na pytania obrońcy oświadczając, iż kocha swego męża, małż jest dobrą, a ona jest całkowicie zadowolona ze swego losu.

— Prześwietny Sądzie! — kończy swój dyskurs obrońca — za coż można karać tego człowieka? Za to, że brnił swego szczęścia? Lecz to jest prawem każdego! Tych dwoje się kocha i są szczęśliwi. Nie karać go trzeba, lecz gratulować mu. Proszę o uniewinnienie mego klienta.

Sąd skazał jednak szczęśliwego małżonka na 2 tygodnie aresztu — lecz z zawieszeniem.

F. KOL.

W terenie i na torach

Zdziczenie i chamstwo

panoszą się na boiskach piłkarskich

List p. M. Nowickiego

Od p. M. Nowickiego, członka Wydziału Spraw Sędziowskich Okr. Zw. Piłki Nożnej otrzymałm następujący list:

W związku ze sprawozdaniem z meczu piłkarskiego pomiędzy WKS Smigły a KPW Ognisko o mistrzostwo klasy A, odbytym w dniu 17.X b.r. i umieszczonym w poczytnym piśmie W.P. z dnia 18.X r.b. mam zaszczyt, jako sędzia główny tego meczu zakomunikować, że mecz ten nie był meczem sportowym pomiędzy dwoma klubami, lecz meczem porachunków osobistych pomiędzy wielu graczami.

W mej wieloletniej pracy w wielu gałęziach sportu, nie spotkałem się dotychczas z tak rażącymi objawami braku kultury i poczucia godności osobistej, jak to zaobserwowałem u niektórych zawodników tego meczu.

Winien w to przedewszystkiem wkroczyć Wydział Gier i Dyscypliny, oraz Kierownictwo Klubów, gdyż objaw dziczenia, napadki na sędziów, a nawet wypadki nożownictwa często powtarzające się na boiskach piłkarskich w innych dzielnicach kraju, jak to domosi prasa ostatnich dni — mogą rychło wkroczyć na nasze boiska piłkarskie.

Uważam, że nie tedy droga do podniesienia wartości sportowych i wychowawczych graczy w piłce nożnej. Pogroźki, jakie sobie wzajemnie rozdzielali poszczególne gracze — mogą doprowadzić do pożalowa-

nia godnych ekscesów i wypadków.

Piękna i sportowa gra zależy w całości od samych graczy, lecz nie od osoby sędziego. Muszę przyznać, że jedynym błędem z mojej strony było wyrażenie zgody na sędziowanie tego meczu, jak również powinienem być graczem brutalnych i źle wychowanych usuwać natychmiast z boiska.

Proszę przyjąć i t.d.

Nowicki Mieczysław
Członek Wydziału Spraw Sędziowskich O.Z.P.N.

Jak bardzo są aktualne uwagi p. Nowickiego, o tem świadczy wiadomość, podana wczoraj przez pisma małopolskie. Podajemy ją, bez zmian:

TRUP NA BOISKU

Przemysł. Wczoraj odbył się w Medyce mecz o mistrzostwo klasy C pomiędzy Naprzodem z Przemysła a drużyną Weselką z Medyki, przyczem był to debiut drużyny Medyki na terenie podokręgu przemyskiego.

Niestety, w czasie zawodów doszło do niesłychanego w dziejach sportu polskiego wypadku, gdy w pierwszej połowie, kiedy Naprzód strzelił bramkę i uzyskał prowadzenie, wpadła na boisko publiczność i pobiła graczy przemyskich. W bóje został przebity nożem członek Naprzodu Gwerner, który zmarł na miejscu.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że obok władz policyjnych, które sprawą tą się zajmują, podokręg przemyski zamknie wszystkie boiska dla drużyn wszystkich, która w ten sposób debiutowała w rozgrywkach o mistrzostwo.

Opieka zamknięta

1559 dzieci w różnych zakładach opiekuńczych korzysta obecnie z subsydjów miasta. Przeszło półtora tysiąca przyszłych obywateli miasta w odierwaniu od rodziców i naturalnego środowiska przebywa w zakładach zamkniętych czerpiąc środki egzystencji z pomocy materialnej gminy miejskiej i filantropii zakładów opiekuńczych.

T. zw. opieka zamknięta jest w Wilnie stosunkowo szeroko rozbudowana — nie jest to zjawisko pomyślne.

Szlachetna akcja społeczna w formie opieki zakładowej nad dzieckiem i miłośnią prowadzi nieraz do groźnych następstw. Liczne zakłady opiekuńcze gwarantujące byt i wychowanie dzieciom niezdolnym rodziców wywołują t. zw. kukulki psychoze. Przywilej ubóstwa upoważnia matki do podrzucania swych dzieci do różnych złobków, zakładów opiekuńczych a nawet pod drzwi biur Zarządu Miejskiego.

Krzywdzące by było twierdzenie, iż matki czynią to z przewrotnego instynktu kukulki składającej swe jaja w cudzem gnieździe. Tem nie mniej jednak rodzice pozbawieni środków do życia nie są w stanie wychować swe dzieci w domu własnym. I tutaj opieka otwarta subsydiująca bezpośrednio rodziny ułatwiając im wychowanie dzieci w ich własnym domu posiada tę bezwzględna wyższość nad opieką zakładową, że nie zrywa naturalnej więzi łączącej dziecko z rodziną i nie usuwa odpowiedzialności rodziców za wychowanie własnych dzieci, a przede-

wszystkiem pozwala kształtować psychikę dziecka w środowisku rodzinnym.

Z tych względów opieka zakładowa powinna być ograniczona jedynie do wypadków koniecznych. Takiemi są: 1) opieka zakładowa nad dziećmi znalezionymi niewiadomego pochodzenia,

2) opieka zakładowa nad dziećmi, których rodzice ze względów moralnych nie dają żadnej rekojmii należytności ich wychowania.

3) zakłady specjalne dla dzieci moralnie zaniechanych, ociemniałych, głuchoniemych i umysłowo niedorozwiniętych.

Zarząd Miejski subsydiuje cały szereg zakładów typu specjalnego prowadzonych przez różne instytucje społeczne.

Do niedawna istniał w Wilnie dom wychowawczy dla moralnie zaniechanych dzieci — prowadził go Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet. Po rozwiązaniu tego zakładu większość dzieci trafiła do ochronki p. Brensztejnowej. W związku z tem wywiązują się na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Komisji Zdrowia, Pracy i Opieki Spo-

lecznej dyskusja na temat skutków, jakie może wywołać wspólne wychowanie dzieci moralnie zaniechanych i etycznie normalnych. Powstał pewnego rodzaju dylemat — z jednej strony dzieci moralnie zaniechane przeżywać w środowisku o wyższym poziomie moralnym niewątpliwie korzystają — z drugiej zaś strony dzieci etycznie normalne mogą ulegać złym wpływom swych kolegów moralnie zepsutych.

Dom Opieki Matki Bożej t.zw. „Magdalenek“ rozciąga ofiarną opiekę nad dziewczętami zawróconymi z drogi na rzad. Zakład oparty jest na dość rygorystycznej dyscyplinie. Przygarniętym dziewczętom nadawane są imiona zakładowe, aby po opuszczeniu domu opiekuńczego nie ciążyło na ich nazwiskach żadne piętno przeszłości.

Schronisko Stowarzyszenia Nauka i Praca dla dzieci umysłowo upośledzonych lub niedorozwiniętych subsydiuje Magistrat, opłacając za skierowane tam dzieci po uprzednim zbadaniu ich w Pracowni Psychologicznej.

Następnym zakładem specjalnym jest schronisko, prowadzone przez Kuratorium nad ociemniałymi — prowadzi ono szkołę powszechną i kurs wyklinarski. Po ukończeniu kursu wyklinarskiego ociemniałi jako rzemieślnicy przechodzą na samodzielne utrzymanie. Miasto daje im jednorazową wypłatę w sumie kilkudziesięciu złotych na zakup narzędzi i wyklin, oraz wychodząc z zasady, że muszą oni w 30 proc. stać się samowystarczalnymi wypłacając jest im dożywotnią rentę w kwocie 15 zł. miesięcznie. Wspomniani wyżej ociemniałi są to przezwieżnie ludzie dorośli, jako ofiary różnych zachowawczych przy pomocy machów zbrodniczych przy pomocy ociemniałych w chwili obecnej dzieci z terenu m. Wilna niema.

Schronisko dla dzieci moralnie zepsutych prowadzi T-wo Przyjaciół Dzieci Ulicy. Dzięki wydanej pracy Towarzystwo Opieka nad Dziećmi Ulicy rozwija się h. pomyślnie. T-wo zakupiło dom przy ul. Strycharskiej, gdzie powstało schronisko dla tego rodzaju dzieci oraz założono warsztaty rzemieślnicze w których wychowankowie T-wa powoli wciągają się do pracy i uczą się rzemiosła. Umiejętna metoda wychowawcza polegająca na powolnym wciąganiu do pracy bez stosowania przymusu, a raczej na pobudzaniu ambicji tworzącej wychowanków daje pomyślne rezultaty. Pracę nad wychowaniem dzieci ulicy utrudnia niepomównie niewłaściwa polityka sądowa — wieziennicza w stosunku do nieletnich. Wileński okręg apelacyjny nie posiada dotychczas sądów dla nieletnich. Wszelkie interwencje w,

ZAPASY W BLOCIE



Już ci Amerykanie są niewyczerpani w pomysłach. Dla zdobycia publiczności wpadają na coraz to nowe idee. Obecnie wprowadzili zapasy atletów (oczywiście zawodowców) w blocie. Jak to wygląda — przedstawia nasze zdjęcie.

TURNIEJ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO SZKÓŁ ŚREDNICH

ŁÓDŹ. Pat. W Łodzi zorganizowany został po raz pierwszy turniej piłkarski o mistrzostwo szkół średnich. Najlepszy poziom wykazała Szkoła Pol. skiej Macierzy Szkolnej z Kozuszek oraz Głmn. Reymonta.

JUGOSŁAWJA — WŁOCHY 4 : 2

MEDJOLAN. Pat. W meczu tenisowym o puchar Środkowej Europy Jugosławia pokonała Włochy 4:2.

POLSCY PIŁKARZE NIE PRZYJĘLI ZAPROSZENIA DO MEKSYKU

WARSZAWA. Pat. Wczoraj była rozpatrywana propozycja Związku Meksykańskiego Piłki Nożnej co do przyjazdu drużyny polskiej do Meksyku na tournée, podczas którego rozegranoby 6 spotkań. Za każde spotkanie Związek Meksykański proponował 1500 dolarów.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej propozycję odrzucił, mimo, że warunki finansowe są dogodne.

TEPIENIE BRUTALNEJ GRY

WARSZAWA. Pat. Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się z apelem do okręgów, aby rozpoczęły akcję bezwzględnej tepienia brutalnej gry na boiskach. Okregi mają stosować ostre represje w stosunku do winnych, a w pewnych wypadkach ramować boiska, na których dochodzi do zaisc.



tym względzie nie odniósł skutku. — Ministerstwo Sprawiedliwości nie uwzględniło tego postulatu. Nie lepiej sprawa przedstawia się w więzieniach dla nieletnich. Młodociani przestępcy od lat 13 do 17 przebywają w areszcie prewencyjnym mieszczącym się w więzieniach dla dorosłych przestępców, co z punktu widzenia polityki wychowawczej jest wskazane. Wszystkie wspomniane zakłady wspiera materialnie miasto ułatwiając w ten sposób poszczególnym instytucjom możliwość prowadzenia podjętej akcji społeczno - wychowawczej.

Zagadnienie opieki zakładowej referował na ostatnim posiedzeniu Komisji Zdrowia, Pracy i Opieki Społecznej Dr. Narkiewicz zaznaczając, iż daniem miasta w dziedzinie polityki społeczno - opiekuńczej jest rozwijanie zgodnie z współczesnymi tendencjami zakresu opieki rodzinnej, która zasługuje na dużą wagę ze względów społeczno - wychowawczych.

Posiedzenie zostało zakończone wybozem członków do podkomisji opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Z pośród grona radnych wybrani zostali: — p. Hillerowa, dr. Suszewska, dr. Odyniec i dr. Umiaszowski. Łącznie z osobami z poza grona Rady wybranymi, na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej podkomisja liczyć będzie 11 członków — zajmie się specjalnym zagadnieniem opieki otwartej nad dzieckiem i młodzieżą mając na celu koordynowanie całej akcji społecznej w tej dziedzinie, na terenie m. Wilna.

Z. K.

Projekt budowy Domów Ludowych w Wilnie

WILNO. Dążąc do podniesienia poziomu kulturalno - społecznego szerokie warstw mieszkających miasta prezydent dr. Maleszewski podjął inicjatywę budowy domów ludowych w Wilnie. Znajdując się na ostatnim posiedzeniu Magistratu ze swoją koncepcją Prezydent wyszedł z założenia iż domy ludowe powinny być ogniskiem życia kulturalnego poszczególnych dzielnic miasta dając w chwilach wolnych od pracy odpowiednie warunki i właściwą atmosferę spędzenia czasu mieszkańcom rozległych periferii.

Tęmi względami się kierując Prezydent miasta zakreślił szeroki plan budowy dzielnicowych domów ludowych w Wilnie kosztem gminy miejskiej z tym warunkiem iż poszczególne dzielnice przekazane im przez miasto domy będą utrzymywać i prowadzić własnym wysiłkiem. W ten sposób zacieśnić się bardziej bezpośrednia więź pomiędzy samorządem miejskim a jego obywatelami. Dla ustalenia wytycznych zakreślonego planu powołana została na ostatnim posiedzeniu Magistratu komisja mieszana radziecko - magistracka pod przewodnictwem wiceprezydenta Nagurskiego. Już w preliminarzu budżetowym roku następnego umieszczona zostanie odpowiednia pozycja dla realizacji podjętego przez Zarząd Miejski planu.

TEATR „LUTNIA”

Dziś:
„KWIT HAWAJU”
operetka Abrahama

Jutro
„WIEDENSKA KREW”
operetka J. Straussa
Ceny propagandowe.

BIURA MIEJSKIE PRZENOSZĄ SIĘ NA UL. OSTROBRAMSKĄ

WILNO. Magistrat powołał do życia komisję urzędniczą Zarządu Miejskiego dla opracowania planu rozmieszczenia biur zarządu w gmachu przy ul. Ostrobramskiej w związku z zamiarem na translokację Zarządu Miejskiego do wspomnianego gmachu.

SPAWA PRZEMIANOWANIA ULIC

WILNO. Na skutek licznych zgłoszeń ze strony mieszkańców miasta o przemianowanie niektórych ulic w Wilnie Magistrat powołał w tym celu komisję w osobach radnych — Kiernowskiego, Rudnickiego, Wysloucha, oraz ławników — Hillerowa, dr. Fiedorowicza i Kowalskiego.

JESIENNE OBRADY SPÓŁ. SPOŻYWCÓW „SPOLEM”

Niedzielną Zjazd spółdzielni spożywców okręgu wileńskiego ujawnił wzrost zainteresowania społeczeństwa sprawami gospodarczymi.

Jeżeli się weźmie pod uwagę, że ruch ten zreszta element gospodarczy najsłabszy, to należy stwierdzić, że wkład spółdzielczości w życie społeczno-gospodarcze jest bardzo cenny, gdyż wprowadza on szerokie masy obywateli do czynnej roli w budowie naszej niezależności gospodarczej.

Oto kilka danych o Zjeździe. Zgromadził on 85 delegatów oraz sporo gości. Szczególniejsze zainteresowanie wywołało sprawozdanie ze stanu spółdzielni, oraz wykonanie 3-letniego planu.

Jeżeli chodzi o działalność spółdzielczości spożywców na wileńszczyźnie w roku 1936, to wykazuje ona na każdym odcinku dość znaczną poprawę. Powiększono liczbę członków do 10.279 osób. Obrót przekroczył 2.500.000 złotych, co dało wzrost powyżej 14 %.

Pod względem stanu finansowego nastąpiła dość duża poprawa, gdyż kapitały własne mają znaczną przewagę nad zobowiązaniami.

Dochołowości gospodarki spółdzielni wzrosła co pozwala coraz większej ilości spółdzielni wypłacić członkom zwrot ty od wybranych towarów.

Toteż w dyskusji ujawnił się duży optymizm i wiara że roboty prowadzona jest dobrze i z pożytkiem dla państwa.

Następny referat omawiający wyniki realizacji planu 3-letniego planu jak i spółdzielni spożywców wileńszczyzny nakreśliły sobie, wykazały znaczne sukcesy na odcinku planowania co świadczy o wysokim naogół wyrobieniu społecznym i gospodarczym działaczy spółdzielczych w terenie.

W dyskusji podkreślano konieczność dalszego wzmożenia roboty organizacyjnej, kształceniowej i uświadamiającej.

Na Zjeździe demonstrowano przykłady fałszowania artykułów spożywczych, oraz zorganizowano wystawę artykułów pięknie rozwijającej się produkcji Związku Społem.

Zjazdowi przewodniczył p. Radv. Okr. Spółdz. Szoł. P. inż. H. Iensz, oraz wziął udział przedstawiciel centrali Zw. „Społem” P. dyr. S. Dippel.

PODRÓŻE INSPEKCYJNE WOJEWODY WILENSKIEGO

WILNO. Wojewoda wileński Ludwik Bociański w dniach 18 i 19 bm. odbył dwudniową podróż służbową w północnych powiatach województwa, przeprowadzając lustrację gmin w pow. dziśnieńskim: gminy Hlobieże, Płisa, Prozoroki, Južno, Dzisna, Mikołajew i Zalesie oraz w pow. brastawskim gminy Miory i Leonpol.

W czasie swej podróży służbowej wojewoda stwierdził: znaczną poprawę gospodarstwa miejscowej ludności, zwłaszcza w okolicach, w których prowadzona jest uprawa lnu, następnie większe wpływy podatkowe, tak państwowych, jak i gminnych, oraz zwiększone obroty spółdzielni i kas.

W czasie podróży służbowej wojewoda towarzyszył p. Janiszewski z KOPU-u oraz naczelnik wydziału wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego Tejszski.

„Szmelc z ciebi zrobim!”

Żyć z perspektywą, zawieszoną jak miecz Damoklesa nad głową, że każdej chwili można zostać pobitym lub zabitym, to sytuacja nie do wytrzymania dla dłuższą metę, nie dziw więc, że nie szczęsnicy, którzy się stali obiektem t. zw. gróźb karalnych, szukają natychmiast ratunku u policji...

W takiej właśnie opłakanej sytuacji znalazł się niejaki Anatoljusz O., z ulicy Wileńskiej, któremu, na tle jakie goś załagru osobistego, Jerzy K., ze Lwowskiej i Wiesław R., z Chocimskiej, zagrozili pobiciem...

— Pomóżcie, co nie darujcie! — powiada jeden.

— Szmelc z ciebi zrobim, co na ta czkach trzeba bendu wywozić! — obwieszcza ponuro drugi...

— Jak ta śmiećca do kotucha! —

— Wszystkie miensia od kości poodbi wali!

— Krwio zaleisz się! —

— I tak dalej w tymże guście...

Oczywista, że wobec tak makabrycznych horoskopów, przerażony pan Anatoljusz, starym zwyczajem, uciekł się pod opiekunkę skrzydła policji...

No, bo jakże inaczej? Trzeba się jakoś zabezpieczyć!

Wincuk Markotny

Turystyka złodziejska

Złodzieje wileńscy idą z duchem czasu, doceniając więc w pełni walory hasel turystycznych postanowili zająć się zwiedzaniem kraju ojczystego...

Ponieważ Wilno znają już dostatecznie, a w Wilniane i policja wileńska jeszcze lepiej znają ich samych, oraz rodzaj ich uzdolnień, przeto brać złodziejską upatrzyła sobie jako obiekty najbliższych „wycieczek” poszczególne miejscowości roku bieżącego, a niebawem potem pęd do poznania ziem rodzinnych.

Ten pęd do poznania ziem rodzinnych, ujawnił się zwłaszcza dobitnie jesienią roku bieżącego, an iebawem poczęli wracać do Wilna poszczególni „turysci”, wywołując z sobą ze „zwiedzających” miejscowości co się dało wywieźć i wynieść, oraz pozostawiając „niezadowolonych” w kieszeniach i schowkach tajemnych mieszkańców!

Ponieważ ten „turizm” złodziejski zainteresował już policję wileńską, poczyniła ona przygotowania by powitać osobiste dzienne „wycieczkowiczów” i zapewnić zasłużony wypocinek po trudach podróży w swych gościnnych apartamentach...

W rezultacie tych przygotowań, szeregowi „podróżników” po powrocie udzielono ostatnio w Wilnie bezpłatnego wikt i opierunku, oraz dach nad głową...

Między innymi dostali się na wikt państwowi takie osobistości jak naprzykład: Anna Wasilewska 10-cio krotnie już kara, a która „bawila” na terenie powiatu Wolezyńskiego, Aleksander L. mowski, który spędził wyuczasy w powiecie Oszmiańskim, oraz Łórf Stacewicz, który zwiedzał powiat Wileńsko-Trocki...

Ten ostatni okazał się największym wytwornikiem, ponieważ nie chciał trzudzić swych nóg, iechał wygodnie dorozką, naładowaną — komu to zginęło, komu? — rozmaitem naczyniem kuchennym, zaś w podróży w drodze wałęsał się, wioząc również z sobą apetycznie zamienioną gęś pieczoną!

Słowem — można powiedzieć — „lepszy gość”, obserwujący świat przedmiotem zwyczajnie podróżniczym...

I pomyśleć tylko że, mimo tak pięknych zalet ducha, osiadł facet pod kłuczem!...

Zdumiewające!...

„Wincuk”.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o godz. 6.15 wiecz.

„LATO W NOHANT”
po cenach propagandowych

350 - lecie kościoła w Mirze

LIDA. Przed kilku dniami odbyły się w Mirze, pow. stołpeckiego uroczystości kościelne. Obchodzono mianowicie jubileusz 350-lecia założenia parafii i poświęcenia kościoła w Mirze, ufundowanego przez Mikołaja Krzysztofa księcia Radziwiłła Sierotkę.

Na uroczystość przybył sufraganiński ks. biskup Niemira, ordynat nieświeżski ks. Leon Radziwiłł, Feliks Kałycz z Obyrny, około 20 księży i wielu zaproszonych gości z Nowogródziny.

Jubileusz ten zorganizowany został staniem nieświeżowego proboszcza ks. dziekana Antoniego Mackiewicza, który w pierwszych latach odrodzenia państwa polskiego postarał się, że prastara świątynia mirska rewindykowano po długoletnim przekształceniu jej na

cerkiew prawosławną. W przedsięwzięciu kościoła biskup Niemira poświęcił i odsłonił tablicę pamiątkową, ufundowaną przez parafian dla upamiętnienia jubileuszu. Poza tem odhyla się po uroczystym nabożeństwie specjalna akademja ku czci fundatora kościoła, Radziwiłła Sierotki.

Uroczystość zgromadziła nieprzeliczone rzesze ludności z najbliższych okolic i z najodleglejszych kraiów powiatu stołpeckiego i innych.

Spowodn przewlekłej choroby i niemożliwości opuszczenia zamku księża światopółki - Mirski w związku z uroczystościami jubileuszowymi Fary mirskiej przesłał na ręce dziekana mirskiego b. serdeczny adres oraz symboliczne 350 zł. na konserwację świątyni

WZMACNIAJĄ, USPAKAJĄJĄ, WZBURZONIE LUB WYCIĘCZONE

Nowe mosty w Wilnie

WILNO. Do inwestycji koniecznych i pilnych naszego miasta należy sprawa budowy mostów.

Zarząd Miejski uwzględniając potrzebę ruchu komunikacyjnego miasta uznał za konieczne wybudowanie w najbliższych sezonach inwestycyjnych 3 mostów. Dwa na Wilence w ogrodzie Bernardynów - kim i w Tupaciszkach oraz most na Wilży w wylocie ul. Arsenalskiej.

W związku z tem na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono powierzyć inż. Szacille sporządzenie projektu i kosztorysów mostów na Wilence w ogrodzie Bernardynów i Tupaciszkach. Pierwszy z nich jako most jednolaryowy — łukowy i drugi trójłukowy.

Oba wykonane zostaną w konstrukcji żelbetonowej.

Matkobójca skazany na dożywotnie więzienie

NIEŚWIEŻ. Sąd Okręgowy w Nowogródku na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę mieszkańca Kaczanowicz, gm. łaniskiej, 21-letniego Wacława Dawidowskiego, który 30 kwietnia rb. zamordował swoją matkę

Aleksandrę Dawidowską.

Prokurator żądał kary śmierci. Sąd biorąc pod uwagę młody wiek zabójcy i przynależność do winy, skazał Dawidowskiego na dożywotnie więzienie. Oskarżony zapowiedział apelację.

Zabójcy ks. Poczubot Odlanickiego M. Chłabicz i J. Opacki proszą o ułaskawienie

Sąd Okręgowy w Białymstoku otrzymał wczoraj z warszawskiego Sądu Apelacyjnego akta sprawy bandytów: Józefa Opackiego i Mikołaja Chłabicza, skazanych w obu instancjach na karę śmierci, przyczem Sąd Najwyższy wyrok zatwierdził, oraz akta sprawy Szymona Romanowicza, skazanego na dożywotnie więzienie.

Chłabicz i Opacki, przebywający w

więzieniu białostockim wystąpili za pośrednictwem Sądu Okręgowego do Pana Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

W najbliższych dniach Sąd Okręgowy przedłoży akta sprawy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, gdyż wykonanie wyroku śmierci może nastąpić dopiero po decyzji Pana Prezydenta, że nie skorzysta z prawa łaski.

Sprawa o podpalenie na wsi

Ciekawa jest sprawa sądowa na której uznanie przez Sąd winy oskarżonego zależy od przyjęcia za wystarczający jednego świadczącego na niekorzyść jego dowodu.

Na rozprawie wczorajszej w Sadzie Okręgowym Jan Oleszkiewicz rolnik mieszkający we wsi Pustolówka gminy Rzeszańskiej skazany został na rok więzienia za podpalenie w nocy na 30 kwietnia br. stodoły brata Konstantego Oleszkiewicza i sprowadzenie przez to niebezpieczeństwa pożaru. Jan Oleszkiewicz do winy się nie przyznaje. Zaprzecza kłótni, które jakoby miał z bratem, twierdzi, że żyli ostatnio w zgodzie, a tej nocy kiedy ujrzał pożar pobiegł nawet do obejścia brata ratować jego mienie. Mówi z trudnością, robi wrażenie chorego; jak wynika z ekspertyzy lekarskiej załączonej do akt sprawy ciępi na padaczkę a stąd miewa stany zamroczenia i stopnia umiłowano go. Zna siedząca wśród publiczności mieszka się do jego zeznań wkrzykując ołono, że mało jest niewiary.

Główny świadek oskarżenia Konstanty Oleszkiewicz oświadczył, że oskarżony nie chciał mu oddać malej połowy ziemi, także sadził się o nią pół roku. Na sąd nie brat zagroził mu, że jeśli wyprze się o to on go spali. W twierdząc po wyroku kiedy w nocy wybuchł pożar poszkodowany wiedział odrazu czyja to sprawa. Razem z sąsiadami przybyli na pomoc — odnalazł ślady idące od palącej się stodoły do ganku brata.

Kiedy Jan Oleszkiewicz przyszedł na ratunek z dzurawem wiadrem miał na nogach inne obuwie i przyszedł inną drogą. Wezwany posterunkowy zabezpieczył ślady i udał się z poszkodowanymi do chaty Jana Oleszkiewicza, gdzie zażądał pokazania wszystkich butów.

Zadane nie pasowały do znalezionych śladów. Brat i sąsiadzi twierdzili, że oskarżony ma jeszcze jedną parę butów i rzeczywiście po szczegółowej rewizji znaleziono je w chlewie przy chacie ukryte w gnoju. Buty i gipsowy odcisk śladów przedstawiono Sądowi, który nacodzi nie przekonał się, że odcisk stopy pochodził niewątpliwie z tego obuwia.

Oskarżony mimo to uparcie nie przyznaje się do winy. Obrona podnosi moment, że obwinie mogło być przez kogoś wzięte i użyte dla podpalenia oraz, że poszkodowany Oleszkiewicz Konstanty jak wynika z oświadczeń świadków o rewizji, prowadził ją sam pod kierunkiem policjanta i mógł wpłynąć na jej przebieg. Jedynym więc dowodem znalezionym o oskarżonego buty nie są zdaniem obrońcy dowodem wystarczającym.

Sąd uznał winę Oleszkiewicza za udowodnioną, karą zaś wymierzona mu jest tak niska ze względu na zmniejszoną poczytalność oskarżonego.

atu.

„Dworek Kresowy”

Śniadekch 1
Dziś: FLAKI

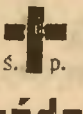
Poszlakowany o udział w napadzie

WILNO. Nocy onegdajszej w jednym z domów przy ulicy Legionowej aresztowano pewnego osobnika, który okazał się ekskwiściem ze św. Krzyża skazanym w swoim czasie na 15 lat więzienia za napady w bandzie dywersyjnej w powiecie wolezyńskim.

Po wyjściu z więzienia miał on do konać znowu napadu lecz tym razem

zdołał zbiec przed pościgiem policji. Po licznych perypetjach eksbandyta znalazł się w Wilnie. Postanowił zerwać ze światem przestępczym i zdołał uzyskać pracę jako przedstawiciel pewnej firmy.

Ktoś oskarżył go przed policją i spowodował aresztowanie. Czy oskarżenie jest słuszne ustali dochodzenie.



Janina z Gruździów Kubicka

wychowanka gimn. SS. Nazaretanek w Wilnie,
Absolwentka Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zmarła w wieku lat 32 dnia 19 X 1937 r. w senatorium Czarniecka Góra. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek dnia 22 b. m. o godz. 11 w kapicy na cmentarzu Rossa. Po nabożeństwie odbędzie się pogrzeb. O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Rodzice i Rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA

Dziś 21
Urszuli
jutro
Korduli

Wschód słońca g. 6.01

Zachód słońca g. 4.08

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 20 października 1937 roku
Ciśnienie średnie 770
Temperatura średnia + 10
Temperatura najwyższa + 11
Temperatura najniższa + 9
Opad: ślad
Wiatr: cisza

PROGNOZA POGODY

do wieczora dnia 21 października br.
W dalszym ciągu pogoda mglista i chmurna z przejaśnieniami, zwłaszcza na zachodzie Polski.
Dość ciepło.

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI

Dziś w nocy dyżurują apteki — Jun dżila (Mickiewicza 33), Mańkowiec (Piłsudskiego 30), Chrościńskiego (Ostrobamska 25), Filemonowicza (Wielka 25), Pietkiewicza i Januszkiewicza (Zaręcze 20). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokol 42), Szantyrta (Legionowa 10), Zajackowskiego — (Witoldowa 22).

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa

Hotel „St. Georges”
w Wilnie
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Posiedzenie III Wydziału T-wa Przyjaciół Nauk odbędzie się dn. 22 (piątek) bm. o godz. 19 w lokalu Seminarium Histor. U.S.B. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym odczyt prof. dr. J. Adamusa p.t. „O wykładach Szujskiego i o problemie syntezy historycznej”.
— Ogólne zebranie członków Z.P.O.K. w Wilnie. Dziś we czwartek odbędzie się Ogólne zebranie Członków Zrzeszenia Grodzko - Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej w Wilnie, w lokalu Związku przy ul. Jagiełłowskiej Nr. 3/5 m. 3. Porządek zebrania punktualnie o godz. 6-jej wieczorem.

Na porządku dziennym ważne sprawy organizacyjne. Prosimy wszystkie Członkielnie Związku o liczne przybycie.

— Odczyt w SARP. W dniu 22 bm. w piątek o godz. 7-jej wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników przy ul. Wileńskiej 33 Stowarzyszenie Architektów RP. oddział w Wilnie urządza odczyt inż. P. Janczukowicza n.t. „Zastosowania stali zbrojeniowej w przemyśle budowlanym”. Wstęp wolny.

— 21 października 37 r. z ramienia Wł. T-wa „Mens” Dr. med. Stefan Gnoiński wygłosi w Ośrodku Zdrowia ul. Wielka 46 odczyt p.t. „Zbrodnicestwo na tle alkoholizmu”. Wstęp wolny początek o 6-jej wiecz.

AKADEMICKA

— Wychowanie fizyczne w USB. Ćwiczenia z wychowania fizycznego w br. akad. są dostępne dla studjujących na wszystkich wydziałach, a szczególnie na wydziałach humanistycznych, mal. - przyrodniczym, sztuk pięknych i lekarskim.

Odpowiednia frekwencja na ćwiczeniach upoważnia do odbioru podpisów w indeksach i otrzymywania zaświadczeń wymaganych przy egzaminach na uczelniach i pedagogicznych.

Odhycie kursu WF obowiązkowe jest dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego i zalecone dla kandydatów na lekarzy szkolnych.

Ćwiczenia obejmują: w I trym. gimnastykę i zaprawę narciarską, w II trym. mistrze gimnastyki i narciarstwa, w III trymestrze próby do POS, pływanie, gry sportowe i lekką atletykę.

W drugim trymestrze uczestnicy ćwiczeń będą mogli bezpłatnie korzystać ze sprzętu narciarskiego Lektoratu WF.

Zapisy przyjmowane są przez kierownika

wilków świeżych we wtorki i piątki w godzinach 18—20 w gm. głównym USB lokal A.Z.S.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
„Kwiat Hawaju”. Dziś wraca na repertuar z przepiękną wystawioną i świetnie grana przez cały zespół egzotyczna operetka Pawła Abrahama „Kwiat Hawaju”, którą zarówno krytyka, jak i publiczność przyjęła entuzjastycznie.

„Wiedenska Krew”. Ceny propagandowe. Jutro wraca na jeden tylko wieczór operetka Jana Straussa „Wiedenska Krew” ze swymi niesmiertelnymi walcami, które imię Straussa okryły wielką sławą.

„Ułogi — Student — (Palestrant)”. Jedną z najpiękniejszych operetek Milleckera Palestrant poruszająca zawsze nowy i aktualny temat z życia cyganerii studenckiej będzie wkrótce wystawiona na scenie Teatru „Lutnia”.

„Legenda o Piasecie” w „Lutni”. Baśń z zarania dziejów Polski, mająca jako tło życie i objęcie władzy nad narodem przez Piastów, obrzędy pogańskie, Kupali, obrzęd postrzyżyn syna Piasta wrzeszczącego chłost, na którym dano mu imię Ziemowit, będzie grana w Teatrze Lutnia w najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe. Baśń urozmaicają śpiewy i tańce studium baletowego L. Muraszowej. Widownia to jest odpowiedni dla starszych dzieci i młodzieży.

Międzynarodowy Koncert — Monstre w Lutni. Zapowiedziany Koncert — monstre, w którym udział bierze najwybitniejsza węgierska harfiastka Klara Szarwas, znakomita artystka narodowej opery łotewskiej Marina Karlin, oraz słynny skrzypek Wacław Niemczyk, odbędzie się w Teatrze Muzycznym „Lutnia” w dniu 5 listopada o godz. 8 m. 15 wiecz.

Bogaty i wielce urozmaicony program, niewątpliwie zachwyci melomanów.

Bilety już do nabycia w kasie zamawiają od godz. 11 do 9 wiecz.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś, w czwartek dnia 21 października o godz. 6.15 wiecz. nkaże się na przedstawieniu wieczorowym, jedną z najlepszych komedji polskich Jarosława Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” w nowej i bogatej oprawie dekoracyjno - kostiumowej, w świetnym wykonaniu całego zespołu, z p. t. Grano wską (George Sand) i Hierowskim (Chopin) w rolach głównych. Ceny miejsc propagandowe.

Jutro w piątek dnia 22 bm. o godz. 8.15 wiecz. „Uezone białogłowy” — Moliera.

— Występy M. Maszyńskiego i J. Romanow w Teatrze na Pohulance! W nadchodzący poideziątek dnia 25 października w Teatrze Miejskim na Pohulance rozpoczyna gościnne występy Janina Romanówna i Marjusz Maszyński w głównej sztuce A. Cwojdzkiego „Freuda teoria snów”. Sztuka ta dzięki swej doskonałej treści jak również świetnemu wykonaniu — zyskała uznanie prasy i publiczności. Ceny miejsc specjalne.

— Teatr „NOWOŚCI”. Dziś we czwartek premiera wspaniałego widowiska rewiowego p.t. „Świeżo malowane” z udziałem całego zespołu oraz nowozanżelowanego A. Aleksiego. W programie światowa atrakcja susiollowa 2 Polandoz w śmiertelnym locie nad widowiwnia.

Całkowicie nowa oprawa dekoracyjna. Codziennie 2 przedstawienia o godzinie 7 i 9 min. 15 wiecz.

Ceny miejsc propagandowe: balkon cały 25 gr., parter od 54 gr.

— Egzotyka w śpiewie, muzyce i tańcu Murzyński duet „Crowders” to ostatnia sensacja „Palais de danse” tylko do 31 bm.

— Chór Siemionowa i Paweł Prokopien wkrótce wystąpią w sali kina „Mars”.

W CZASIE PRACY

WILNO. Przy zakładaniu fundamentów przy ul. Mostowej 2 robotnik Stefan Szynkielewski (Lwowska 23), nie sząc kamienie upadł na bruk i od uderzenia głową o kamień doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Stanisław Kozakiewicz (Stefańska 35) 19 bm. o godz. 15, pracując na dachu przy ul. Straszuna 10 spadł z wysokości 5 m., wskutek załamania się dachu i złamał sobie kość prawego podudzia. Przewieziono go do szpitala.

Debaty

„Polityka Gospodarcza” PRZECIWKO NOWYM CIĘŻAROM

Wiosną roku 1933 byłem świadkiem do kasy skarbowej, powstają — niestety często — sterty makulatury. Nie ugięli. W mrocznej, wysokiej, gotyckiej sali Izby posłów zdawał sprawę z wykonania budżetu dzisiejszy premier Wielkiej Brytanji — Neville Chamberlain. Przynosił Izbie wspaniały plon swej pracy: pierwszy od czasu kryzysu budżet ze znaczną nadwyżką przychodów. Suchy, kostyczny asenik pozwolił sobie — może pierwszy raz w życiu — na słowa optymizmu: „wychodzimy z „Ciemnego domu”, idziemy ku „Wielkim nadziejom”, mówi, cytując te dwa tytuły powieści Dickens’a. Izba Gmin zgłotowała mu świetne przyjęcie. Nie było końca oklaskom i głosom uznania w dyskusji. Nawet opozycyjni labourysty stawiali zarzuty jakgdyby bez przekonania.

Zabrał wreszcie głos młody poseł z grupy narodowych liberalów — Ma-bane. Z kurtuzją złożył hold „Kancelarzowi Skarżownicy”.

„Cieszymy się wszyscy ze świetnych wyników jego pracy” powiedział — ale my, posłowie, nie na to jesteśmy w parlamencie angielskim, żeby chwalić wysokie podatki.

Jeżeli tutaj, żeby bronić lud przed zakusami korony. Dlatego, choć podziwiam wykonanie budżetu przez p. Chamberlain’a, miałbym dla niego jeszcze więcej uznania, gdyby tak był obliczył potrzebne mu podatki, by wykonanie budżetu wykazało jego równowagę, a nie nadwyżkę przychodów nad rozchodami. To jest jego zadaniem i jego obowiązkiem.

Wielka Brytania przeżywa poprawę ekonomiczną. Pozwalam sobie twierdzić, że poprawa ta byłaby już teraz bardziej widoczna, gdyby skarb nie był zabrał z gospodarki prywatnej tych sum, które stanowią nadwyżkę budżetu.

Myslałem wówczas: czy znalazłby się poseł w Polsce, który potrafiłby wygłosić takie przemówienie i — dlaczego żaden nigdy go nie wygłosił. A ponadto: co powiedziano o tym posle?

Czy nie zostałby uznany za antypaństwowca, za demagogicznego opozycjonistę? W Londynie przemawiał temi słowy nie opozycjonista. Wyprzedzanie były w imieniu grupy, popierającej rząd.

Sens przemówienia nie tkwił oczywiście w sprawie nadwyżki budżetowej. Jego istotą była obrona ludności przed zakusami korony. Ta zasada, na której zbudowano wielki parlamentarizm angielski, przestrzegana jest do dziś. To zadanie uchodzi w Anglii za jeden z podstawowych obowiązków parlamentarzysty.

By podnieść tę zasadę do takiego znaczenia, trzeba mieć w krwi zrozumienie życia gospodarczego i właściwy pogląd na władzę się z nim zagadnienia moralne. Nie uzna jej ktoś, kto na fabrykę państwową albo na las państwowy patrzy ze łzą rozczulenia, a na prywatną fabrykę lub prywatny las — z grymasem niechęci. Nie zrozumie jej ten, kto nie pamięta, że z młotem składanych w gospodarce prywatnej groszy i złotych przybyszą buty i mleko i książka dla dziecka, a z tych łamych groszy i złotych, przelanych

w tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljety, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

wynosi... więcej jak 50% ogółu dochodu Polaka”.

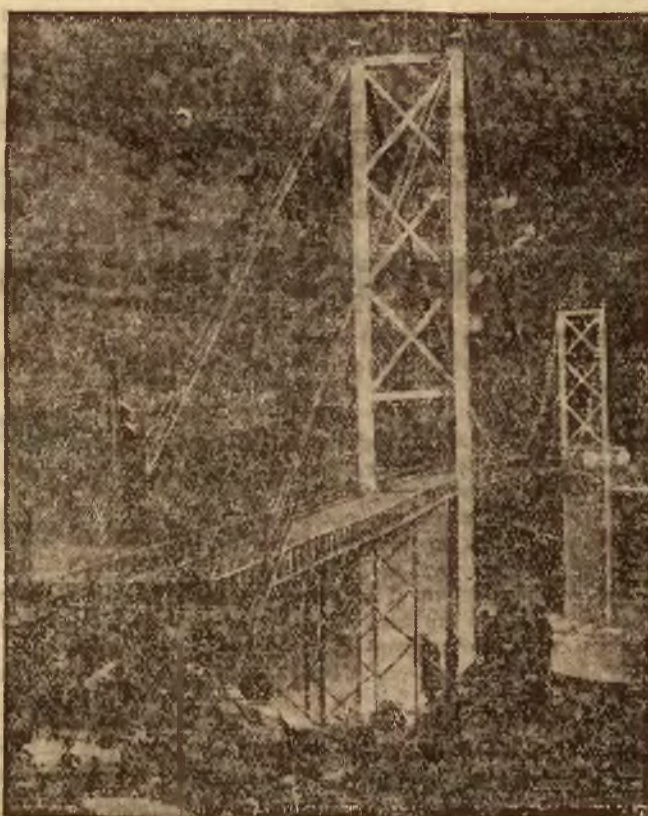
Te proste sprawy wykladałem wówczas w odpowiedzi jednemu ze współautorów książki p. t. „Zagadnienia etatyzmu”, który kwestionował zdanie Prof. Adama Krzyżanowskiego, że: „społeczeństwo polskie jest przeciężone podatkowo”.

Autorem tym był znany skądinąd wysoki (były) urzędnik Min. Skarbu, Paweł Michalski.

Ale, ludzie najlepszej woli wskazywali dziesiątki niezbędnych potrzeb i najważniejszych zadań, stojących przed Państwem. Przedstawiały zwłaszcza kwestię obrony państwa i inne podobne sprawy polityczne. — Tu zgóry złożono broń. Przysłaniają one niewątpliwie swojemu znaczeniem wszystkie zagadnienia ekonomiczne. Jako ekonomiczne, nie wolno mi ich dyskutować. Ale wolno mi rozpatrzyć środki, którymi się te cele da osiągnąć. Mam, co więcej, obowiązek ustalić hierarchię tych środków, na tych przedsięwzięciach? Jakże rozstrzeżenie podstawy podatkowej uzyskałby skarb, gdyby nie byłoby rozdawał?

Podwyżka podatków jest oczywiście łatwiejsza. Ale byłaby ekonomicznie niekorzystna. To rzecz bezsporna. Adam Heydel

Największy most wiszący Skandynawii



W Tylesund, w Norwegii, poświęcił król Oskar najdłuższy ze wszystkich mostów wiszących w kraju.

rozgrzewają się nad brzegami dużej rzeki, w Grecji zaś większych rzek niema.

Zachodzi wreszcie pytanie, w jakich okolicznościach powstał film? Już ów specjalista zwrócił uwagę na bogate wyposażenie filmu. Rzymskie stroje, azjatyckie ubiory, dekoracje i tym podobne. Natomiast całkiem przeoczono charakterystyczny artystów, a przecież jest to konieczność sine qua non, jak to państwo macie przykład na sobie samych. Z jednej więc strony rozróżnienie w kostiumach, a z drugiej brak dbałości o rezultat końcowy. Trudno zaiste wytłumaczyć to sobie!

Jaką scenę odtworzono? Tę rzymskich jeńców kopie ziemię nad brzegiem rzeki, popędzany przez mongolskich dozorców, którzy nie szczędzą bata. Na czele ich stoi człowiek również odziany w zwierzęce skóry. Co to wszystko znaczy? Zanim wypowiem swoje przypuszczenia, proszę obejrzeć odbitek fotograficzne i przyjrzeć się dobrze wyrazowi twarzy głównego wrażliwego mogłyby, spojrzawszy na tę twarz, nie spać ze strachu całą noc.

Miss Joan i miss Cicely spojrzęły na fotografię i wydały cichy jęk przerażenia.

— Poza tem — kontynuował Filip — widać na obrazie szubienice i inne tego rodzaju rusztowania. Tego samego wieczora miałem przyjemność poznać towarzystwo filmowców, które bawiło w Europie w zamiarze nakręcenia obrazu historycznego o prawdziwej wartości kulturalnej. Całe towarzystwo bardzo mnie zainteresowało, a zwłaszcza główny reżyser wzbudził moją ciekawość. Podobnego człowieka nie spotyka się codziennie. Następnego dnia wiedziałem go to w towarzystwie znajomego, którego wygląd również mnie zainteresował.

W tymże dniu wydarzył się niezwykle wypadek. Międzynarodowy finansista, mający rozległe stosunki handlowe w południowo-wschodniej Europie, zginął w czasie podróży do Konstantynopola własnym samolotem. Aparat znalazł się na morzu Egejskim, nie było w nim jednak ani pasażera, ani pilota. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby wypadek ten nie miał związku z pewnymi faktami.

Gdybyście mogli zapytać Lekarza-Opiekuna
PIĘCIORACZKÓW KANADYJSKICH
Oświadczyłby... „PALMOLIVE”



SPÓJRZCIE na te pięć ślicznych małych dziewczyn... a następnie pomyślcie, jak delikatnymi istotkami były one 3 lata temu. Mwie ich stanowiło prawdziwy problem. Miały one najdelikatniejszą skórę, jaką kiedykolwiek ujrzała światło dzienne.

Dr. Dafoe ten doświadczony lekarz wiejski, kapłan ze wczoraj w czystym oleju oliwkowym. Wiedział on, że nie ma nic łagodniejszego i myjącego bardziej gruntownie. Oto dlaczego Pięcioraczki używają obecnie oleju oliwkowego, myjąc się mydłem Palmolive.

Czy może Pani otrzymać lepszą radę od rady Dr. Dafoe? To słynne mydło piękności kosztuje tak niewiele, że miliony kobiet używa go zarówno do kąpieli, jak i do towaru. Cera Palmolive jest synonimem promiennej, uroczej młodości.

Dla utrzymania pięknej cery używajcie tego idealnego mydła wybranego dla Pięcioraczek.

Po przyjęciu na świat i przez pewien czas potem, Pięcioraczki kanadyjskie kąpią się w oleju oliwkowym...
Z chwila, gdy można je było kąpać w wodzie z mydłem, wybrałamy wyłącznie mydło Palmolive do codziennej kąpieli tych sławnych w całym świecie dzieci.
Allen Roy Dafoe



Echa gospodarcze

ZAKOŃCZENIE AKCJI ZAWIERANIA UKŁADÓW KONWERSYJNYCH

Akcja zawierania układów konwersyjnych, obejmujących zobowiązania rolnicze w zakresie krótkoterminowego kredytu zorganizowanego została zakończona. W związku z powyższym Minister Skarbu rozwiązał w dniu 30 września br. Komitet Konwersyjny, działający przy Banku Akceptacyjnym.

Jak wiadomo Komitet Konwersyjny był powołany do życia w drugiej połowie 1933 r., a zadaniem jego było rozpatrywanie zawieranych przez Bank Akceptacyjny układów konwersyjnych, zawieranych przez instytucje wierzytelności ze swymi dłużnikami rolniczymi i zatwierdzanie względnie odrzucanie tych układów oraz rozpatrywanie wniosków (instytucji wierzytelności, względnie dłużników) o uznanie winy w niedojściu do skutku układu.

Ostateczny termin do zawierania układów konwersyjnych upłynął z dniem 31-go października 1936 roku. Termin składania odwołań do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy jednej ze stron w niedojściu do skutku układu wyekspirował z dniem 31-go grudnia, zażołowieniem, jako zapowiedź rychłej realizacji projektu tak ważnego dla rolnictwa jako ostateczne rozpatrzenie wniosków. Do przetargu zostali dopuszczone firmy krajowe i zagraniczne. Jednocześnie Poznański Urząd Wojewódzki prowadził prace wodnoprawne, celem uskutecznienia postępowania wywłaszczeniowego i związane z tem odszkodowania dla właścicieli gruntów, przez które będzie szedł kanał. Budowa kanału rozpocznie się ku Akceptacyjnemu jest już bez przedmiotowe, gdyż są one zwracane bez szelgo.

rozpatrzenia. W okresie blisko 4-letniej działalności Komitetu Konwersyjnego rolnicy, którzy usiłowali uporządkować swoje zobowiązania, mieli możliwość do zawarcia układu, względnie odwołania się w ustalonym terminie do Komitetu Konwersyjnego o uznanie winy instytucji wierzytelności, a w wypadku stwierdzenia jej winy mogli wykorzystać wynikające stąd ulgi podstawowe.

W okresie swej działalności Komitet Konwersyjny rozpatrzył ogółem 419.013 układów konwersyjnych na łączną sumę około 500 milionów złotych. Odrzucono 5.409 układów na kwotę blisko 50 milionów złotych zatwierdzono więc ogółem 413.604 układów obejmujących około 450 milionów złotych wierzytelności rolniczych.

PRZETARG NA BUDOWĘ KANAŁU WARTA — GOPOLU — WISŁA

Wiadomość o rozpisaniu przez Ministerstwo Komunikacji w porozumieniu z Min. Skarbu przetargu na budowę kanału Warta — Gopło — Wisła wiersyjnego o uznanie winy jednej ze stron w niedojściu do skutku układu wyekspirował z dniem 31-go grudnia, zażołowieniem, jako zapowiedź rychłej realizacji projektu tak ważnego dla rolnictwa jako ostateczne rozpatrzenie wniosków. Do przetargu zostali dopuszczone firmy krajowe i zagraniczne. Jednocześnie Poznański Urząd Wojewódzki prowadził prace wodnoprawne, celem uskutecznienia postępowania wywłaszczeniowego i związane z tem odszkodowania dla właścicieli gruntów, przez które będzie szedł kanał. Budowa kanału rozpocznie się ku Akceptacyjnemu jest już bez przedmiotowe, gdyż są one zwracane bez szelgo.

FRANK HELLER

(50)

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD WŁADYSŁAWA OLSZEWSKIEGO WIELKI FILM „ATTYLA”

Uczony dyrektor muzeum tarł czoło. Skarby Attyli! Co za niedorzeczność! Chciał coś powiedzieć, roześmiał się głośno, gdy odezwał się Filip:

— Mam wrażenie, że pan doktor doszedł do wniosku, że to nie jest skarb Attyli.

— Ma pan rację — odparł uczony ironicznie — ale cóż to jest? Może kosztowności skradzione gwiazdom filmowym pańskiego przedsiębiorstwa? Sądząc z gazet, gubią te panie w ciągu conajwyżej jednego roku, nie mniejszą ilość kosztowności.

Miss Joan Jarrolds i miss Cicely Hamilton zaprotestowały energicznie. Gdy uspokoiły się cokolwiek, odezwał się Filip:

— Muszę państwu wyjaśnić kilka szczegółów, czego dotychczas nie mogłem uczynić, nie mając w rękach wszystkich atutów. Cała ta historia rozpoczęła się któregoś wieczora w Atenach, gdy zdobyłem niezwykle dokument.

Wyjął z kieszeni blaszane pudełko z napisem „Cigarettes Egyptiennes”, otworzył je i pokazując zebranym zawartość, ciągnął dalej:

— Jak państwo widzą, jest to taśma filmowa, stara, łamiwa i poślizka, nakręcona bowiem została przed wielu laty. Kiedy? Gdzie? Jak? Naprawdę usiłowałem odpowiedzieć sobie na te trzy pytania. Ten, który był mógł na nie odpowiedzieć, nie chciał tego uczynić, nie znając pobudek, dla których pytałem...

Uśmiechnął się do młodego Bendi, który widocznie był zmieszany. Joan i Cicely, mocno zaciekawione, podeszły jeszcze bliżej.

— Zdolałem jednak oprzeć się na kilku przesłankach: po pierwsze wiek taśm. Specjalista, który ją kopjował, orzekł, że ma lat dwanaście do piętnastu. Co się tyczy miejscowości, w której dokonane zostały zdjęcia, to w żadnym razie nie może pochodzić z rachuby Grecji, w której taśmę zdobyłem. Sceny

Po pierwsze taśma filmowa, o której mówiłem, była, ponad wszelką wątpliwość, w posiadaniu nieszczęśliwego finansisty.

Po drugie, wiem z całą pewnością, że w dniu, w którym miał miejsce tragiczny wypadek, w mieszkaniu finansisty dokonano włamania. Po trzecie faktem jest, że tegoż wieczora mieszkanie finansisty odwiedził reżyser spółki filmowej, Mr. Bird i czegoś tam szukał.

— Mr. Bird?...

— Tak, Mr. Bird! Byłem przypadkowym świadkiem tej wizyty, mniejsza o to, w jaki sposób. Później uprzytomniłem sobie, że finansista nazywał się Vogel, a mój przyjaciel — reżyser nazywa się Bird.

Nazwiska te w obu językach, do których należą, oznaczają jedno i to samo. Otóż istnieje pewien naród, który obdarzył świat wielu znakomitymi mężami, wielu wieszczami i niebezpiecznymi marzycielami.

Naród ten zrosł się ze swoją religią, obyczajami i nazwiskami. Jeżeli który z jego obywateli przenosi się do obcego kraju, to albo zmienia nazwisko, albo je przekłada na obcy język. Z pana Fuchsa robi się monsieur Renard, lub Mr. Fox, a z pana Vogla monsieur L'Oiseau, lub Oisel, czy też Mr. Bird. O tem, że Mr. Bird nie jest Amerykaninem, wiedziałem odrazu. W jednym z wydawnictw filmowych znalazłem jego fotografię w stroju narodowym kraju, z którego pochodził. Słownik niemiecko-węgierski powiedział mi, że Vogel po węgiersku jest madaar. Zaraz potem wysłałem depeszę do jednego z moich przyjaciół w Budapeszcie następującej treści:

„Proszę o wiadomość, czy przed czterema laty położył jeden z członków rodziny Madar jakieś zasługi społeczne. W szczególności Edmund Madar”.

Przerwał na chwilę, by poprosić węgierskich słuchaczy, którzy objawiali tłumiony gniew, o przebaczenie, podczas gdy innych pochłaniało zaciekawienie.

— Wkrótce — ciągnął dalej Filip — otrzymałem odpowiedź.

D. C. N

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 20 października 1937 roku

WALUTY

Belgi belg.	89,53 89,10
Dolary amerykańskie	5,29 1/2 5,27
Dol. kanad.	5,29 1/2 5,27
Franki francuskie	18,12 17,62
Fr. szwajc.	122,20 121,40
Funtów angielskie	26,32 26,16
Kor. czeskie	17,50 16,50
Kor. duńskie	117,49 116,65
Kor. norweskie	132,23 131,25
Liry włoskie	22,00 21,20
Marki fińskie	11,63 11,20
Marki niem.	121,00 115,00
Sz. austriackie	98,00 97,00
Marki srebrne	128,00 122,00

PAPIERY PROCENTOWE

4 i pół proc. wewnętrzną	53,13 55,38
3 proc. inwest. 1 em. nienotowana	
3 proc. inwest. 2 em. 69,00 ser. 82,25	
5 proc. kolejowa 60,25	
4 proc. premj. dolar. 38,50	
1 proc. konsolidacyjna 58,50 58,75	
58,50 ost. drobne	
8 proc. l. z. przem. pol. 74,25	
8 proc. ziemskie dol. gwarantowane	68,00
8 proc. ziem. dol. kupon 73,78	
4 i pół proc. ziemskie ser. piąta 54,75	
5 proc. Warszawy 1933 61,75 62,13	
62,00 dwa ost. drobne	
5 proc. Kalisza 1933 r. 50,00	
5 proc. Radomia 1933 47,00	
6 proc. obl. Warszawy szósta emisja	64,75
6 proc. obl. Warszawy ósma i dzie	
wiąta emisja 61,00	
Tendencja dla pożyczek i listów nie	
co słabsza.	

NOTATKI RADJOWE.

ROZSTRZYGNIECIE LETNIEGO KONKURSU POLSKIEGO RADJA

Wielki, już drugi z kolei, doroczny konkurs Polskiego Radja został zakończony.

W dniu 14 października b. r. odbyło się posiedzenie Jury „Letniego Konkursu Polskiego Radja” pod przewodnictwem p. mjr. Jana Słiwowskiego, wiceprzewodniczącego Rady Wychowania Obywatelskiego Związku Rezerwistów. W skład Sądu Konkursowego weszli przedstawiciele Społecznego Komitetu Radjofonicznego Kraju, Polskiego Radja, Przemysłu Radiotechnicznego, Linij Żelaznych Gdynia — Ameryka, Polskiego Flota i „Lotu”.

Oto kilka cyfr konkursu: ogółem nadesłano 143 485 odpowiedzi, na podstawie których powstała lista plebisytu, ustalająca śpiewaków następujących: Fogg, Polawski, Witas, Faliszewski.

Z 24 możliwych list wyżej podana lista zwyciężyła największą liczbą głosów radiosłuchaczy. Padło na nią bowiem 11 649 głosów.

Sąd Konkursowy rozdzielił więc między te osoby 500 nagród.

Pierwsza nagroda w postaci samochodu — limuzyny „Polski Fiat 508” została przyznana urzędniczej skarbowemu, p. Kazimierzowi Wygociemu z Chodzieży Wielkopolskiej, ul. Zamkowa Nr. 16.

W czasie specjalnej audycji „Rozstrzygnięcie Konkursu Letniego Polskiego Radja”, która nadana była dnia 17 października o godz. 16.05 Dyrektat Programów Polskiego Radja p. Piotr Górecki wreczył klucze do samochodu przewoźnikowi Sądu Konkursowego, p. mjr. Słiwowskiemu. Klucze następnie w imieniu Polskiego Radja przekazał go p. Wygociemu. Następnie nadane zostały wyniki konkursu oraz odczytano listę 60 pierwszych nagród. Wskazano nagrodzonych zamieszkałych w Warszawie i w powiatach radjowych. „Antena”, począwszy już od numeru 43 z dn. 24 października b. r.

Począwszy od dnia dzisiejszego wysyłane są do nagrodzonych przez Polskie Radjo listy z zawiadomieniami o zdobyciu nagrody, a wódcą za nimi wysyłane będą i same nagrody. W ciągu więc najbliższych 10 dni, ci wszyscy, którzy jakkolwiek nagrodę zdobyli, będą już w jej posiadaniu.

Programy radiowe

WILNO.

Czwartek, dnia 21 października 1937 r.

6.15 Pieśń poranna. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 — Polski taniec artystyczny — poranek muzyczny dla szkół. 11.40 Piosenki angielskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 —

„Antowilanki” — reportaż ze szkoły gospodarczej dla dziewcząt wiejskich — wygłosi H. Hohendlingerówna. 13.15 Koncert życzeń. 14.25 „Pani Dądkowa” nowela Elizy Orzeszkowej. 14.35 — Chwilka skrzypiec. 14.45 Przerwa. — 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrowki muzyczne — Italia — audycja dla młodzieży. 16.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. — 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Wiedza i książka” — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. — 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 — Pogadanka radiotechniczna — M. Galiskiego. 18.20 III Koncert z cyklu „Dzieci Wilna śpiewają pieśni ludowe”. 18.40 „Po abdykacji lata” — feljeton Karola Wyrwicz — Wichrowskiego. 18.50 Program na piątek. 18.55 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert rozrywkowy. 20.45 W przerwie: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.30 Audycja poświęcona pamięci Gustawa Daniłowskiego. 22.00 Koncert kameralny. 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 Tańczymy. 23.30 Zakończenie programu.

WARSZAWA

Piątek, dnia 22 października 1937 r.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Białe chusteczki” — bajka. 16.00 Rozmowa z chorymi ks. M. Rękasa. 16.15 Wesoło i sentymentalnie. — koncert. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Kształcenie pracowników społecznych — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Z egzotycznych sułt (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powstanie Teatr Wyobraźni: „Dozwolcie”. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

BILANS

Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego S. A. na 30.IX 1937 r.

AKTYWA: Kasa i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie zł. 188.957,32; b) pozostałości w B-ku Polskim, P.K.O. i B-ku Gospodarczym Krajowego zł. 79.186,03; Waluty zagraniczne zł. 4.579,25; Papiery wart. własne: a) pożyczki państw. zł. 42.994,93; b) papiery hipoteczne zł. 270.728,31; c) akcje zł. 491.730,73; Udziały i akcje w przedś. konsorc. zł. 75.000.—; Banki krajowe zł. 18.051,40; Banki zagraniczne zł. 40.931,96; Wskazy zyskowne zł. 4.816.038,35; Rachunki bież. (saldo debet): a) zabezpieczone zł. 3.494.203,05; b) niezabezpieczone zł. 434.957,95; Należności z tyt. likt. konwers. zapatr. w akcepty B-ku Akcept. zł. 1.011.995,22; Nieruchomości zł. 1.153.424,02; Różne rachunki zł. 395.034,81; Koszty, różnice kurs. i t.p. zł. 295.981,55; Oddziały zł. 1.267.240,45; Suma bilansowa zł. 14.081.035,31; Udziały i akcje w przedś. konsorc. zł. 1.303.007.—; Inkasno zł. 2.205.418,05; Razem zł. 17.589.550,36. PASywa: Kasy i sumy do dyspozycji: a) gotowizna w kasie zł. 2.241.149,48; Banki krajowe zł. 616.174,35; Banki zagraniczne zł. 2.613,20; Różne rachunki zł. 144.892,22; Wskazy zyskowne zł. 761.289,63; Oddziały zł. 1.270.142,90; Suma bilansowa zł. 14.081.035,31; zobowiązania z tyt. udział. wwar. zł. 1.202.007.—; Późni za inkasno zł. 2.205.418,05; Razem zł. 17.589.550,36.

Sygnatura VIII Km. 948/32

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII mający kancelarię w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 na podstawie art. 602 — 604 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 października 1937 r. o godz. 10 w Wilnie przy ul. Dominikańskiej Nr. 17 odbędzie się sprzedaż z licytacji nieruchomości składających się z: 4 anaratów fotograficznych różnych firm i 2 anaratów mierzniczych firmy Gustaw Heyde oszacowanych na sumę 4200 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno dn. 16 października 1937 roku.
Komornik Sądu Grodzkiego

Z sercami napełnionymi radością
i idą na spotkanie życia

DZIEWCZETA
Z NOWOLIPEK

Fascynujące dzieje dziewcząt, które życie schwytało w swe brudne siła.

ZESPÓŁ WYBITNYCH ARTYSTÓW:

Junosza STĘPOWSKI,
BARSZCZEWSKA,

Nasz

ANDRZEJEWSKA, następny
Wiszniewska, Ćwiklińska i in. szlagier



OSTATNI DZIEŃ



JAN KIEPURA
i MARTA EGGERTH

Dziś! w arcyfilmie „CZAR CYGANERJI”.

Sygnatura VIII Km. 1156/36

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VIII, urzędujący w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 m. 23 na podstawie art. 676, 679 P.K.C. obwieszcza: że w dniu 22 listopada 1937 roku o godzinie 10-ej rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1 przy ul. 3 Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do funduszu zmarłego Korta Josefa, położonej w Wilnie przy ul. Stefanki Nr. 13 i Kwasznej Nr. 14, składającej się z placu ziemi obszaru 1502,493 mtr. kw. z zabudowaniami szczegółowo opisanymi w protokole opisu z dnia 11 grudnia 1934 r.

Powyzsza nieruchomość posiada księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Wilnie za Nr. hip. 120, w dziale IV, której ujawnione są pożyczki, kaucje i ostateczne na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych.

Powyzsza nieruchomość we wspólnym posiadaniu z innymi osobami nie znajduje się, w zastawie lub dzierżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie sto dziesięć tysięcy zł. (110.000).

Licytacja rozpocznie się od sumy wywołania 82 500 zł. (osiemdziesiąt dwa tysiące pięćset zł.)

Osoby zamierzające wziąć udział w licytacji winne złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania w gotówkę albo w takich papierach wartościowych bądź w książkach wkładowych instytucji w których wolno umieszczać fundusze nieletnich. Papier wartościowy przebiegać będzie w wartości trzy czwarte ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacji o ile dodatkowym obwieszczeniem publicznym nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji przysądzenia własności na rzecz nabywców bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od exekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie exekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dniu nowszym od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Wilnie od godz. III.

Wilno dn. 18.X. 37 r.

Komornik Sądu Grodzkiego.

Sygnatura: 531/37.

Obwieszczenie

o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie rewiru VII mający kancelarię w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 4 na podstawie art. 602 K.P.C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 października 1937 r. o godz. 13-ej w Wilnie ul. Niemieckiej Nr. 31 odbędzie się licytacja nieruchomości, składającej się z: ubrań i materiałów, oszacowanych na łączną sumę zł. 39465.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wilno, dnia 4 października 1937 r.
Komornik,

Zmiana adresu.

INSTYTUT KOSMETYCZNY

„LALA”

Właśc. Ela Romańska

Dyplomy: Prof. Pollera — Wiedeń i Prof. Peytoureau — Paryż przeniesiony:

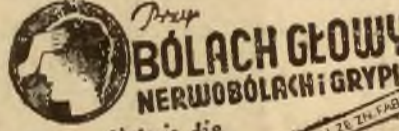
ul. Wileńska 25 m. 2

WSZYSTKIE ZABIEGI I WSZYSTKIE ŚRODKI KOSMETYCZNE.

Specjalne zabiegi oddychające, nieznanymi w Polsce preparatami.

Leczenie chorób włosów — naświetlania.

— Przyjmuję Pani i Panów —



Przyjmuję Pani i Panów —
BÓLACH GŁOWY
NERWOBÓLACH I GRYPIE
KOWALSKINA

Zakład
optyczny
Jana Iwaszkiewicza

Wileńska 25, tel. 1684

wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. o. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele.

TANI MIESIĄC

TANCOW NAJMODNIEJSZYCH
bieżącego sezonu wyucza gruntownie
szkoła profesora RÓŻAŃSKIEGO

NIEMIECKA 19.

Zapisy codziennie 10—23.

Próbna lekcja bezpłatnie.

OGŁOSZENIE

Dnia 10 listopada 1937 r. o godz. 12-ej w kancelarii Państwowego Szpitala Psychjatrzyckiego w Wilnie, ul. Letnia 5 odbędzie się przetarg na dostawę dla Szpitala w Wilnie i Kojanach produktów żywnościowych oraz węgla i koksu za czas od 15.XI.37 r. do 15.XI.38 r.

Oferty w zapieczętowanych kopertach jak również wadium przetargowe w wysokości zł. 300.— winne być złożone w kancelarii Szpitala do godz. 10-ej rano dnia 10.XI.37 r.

Dyrekcja Szpitala zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty niezależnie od cen wskazanych w ofercie jak również odrzucenia wszystkich ofert.

Blizsze szczegóły dotyczące dostawy jak również wykaz dostarczanych produktów do przejścia w kancelarii Szpitala w dniu urzędowe od godz. 10 — 12 — ej.

Na ofertach należy podawać nie ceny poszczególnych artykułów lecz procent, jaki dostawca może udzielić dla Szpitala od cen detalicznych notowanych przez Zarząd Miejski m. Wilna przy każdorazowej dostawie z wyjątkiem węgla i koksu.

Oferty na cześćowe dostawy nie będą uwzględniane.

Dyrektor
Prof. Dr. Maksymilian Rose.

CASINO

JUŻ JUTRO!

NAJPIĘKNIEJSZA PARA ŚPIEWAKÓW

Jeannette MAC DONALD
i Nelson EDDY

w najpiękniejszym filmie

GDY KWITNA
B Z Y

HELIOS | MARLENA DIETRICH i Herbert

MARSHALL

Produkcja 1937-38 r.

ESKAPADA

wg. sztuki M. Lengyela „ANIOŁ”.

Reż. Ernesta LUBITSCHA.

Nadpr.: Atrakcja kolorowa i aktualna.

MARS |

Dziś

Najaktualniejszy film doby obecnej!

TAJEMNICE ŻÓŁTEGO MIASTA

(ZABURZENIA w CHINACH)

W roli gł. niezapomniany bohater „Burzy nad Azją” INKISZYNOW

Nadpr.: Dodatek muzyczny „Nokturny wielkomięskie” i aktualja.

Polskie Kino „ŚWIATOWID”, Mickiewicza 9

„TAJEMNICA STAREGO ZAMKU”

Potężny film, osnuty na tle słynnej powieści „ŚWIATA I JEJ BLAZEN”.
W rolach głównych: uroczą HANSI KNOTECK i niezrównany HANS STUWE.
Nadpr.: Atrakcje. Uprasza się o przyb. na pocz. sean.: 4, 6, 8 i 10; w niedz. od 2-ej

GŁÓWNA WYGRANA

1.000.000

40 Loteria Państwowa

KOLEKTURA

S. Gorzuchowskiej

Zamkowa 9.

STUDIO RYTMO - PLASTYKI

TANECZNEJ

Kotakowskiej -

Śmiałowskiej

przyjmuje zapisy godz. 17—19.
Indywidualne lekcje T a n c ó w
T o w a r z y s k i c h
W. Pohulanka 19 m. 12-a

Zegarki, biżuteria, platery i inne rzeczy
pierwszorzędnych marek oraz wszelka
naprawa solidnie wykonana w Firmie

W. JUREWICZ.

Wilno, Mickiewicza 4.

ŻĄDAJCIE

we wszystkich aptekach
i składach aptecznych
znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Kupno i sprzedaż

CHCĘ ZAMIEŃIĆ gospodarstwo rolne
w Litwie na nieruchomość w Polsce.
Zwracać się pismennie: Jan Śnieżka —
Wilno — Portowa 23 m. 21.

DO SPRZEDANIA tanio 2 domy dochodzące z ogrodem owocowym ul. Stalowa 5.

DO SPRZEDANIA nowy wolant parokrotny pod czyste drzewo (jesion). Cena dostępna. Fabr. powozów B. Paszkiewicz, Wilno, ul. Piłsudskiego 9-b.

Lokale

POSZUKUJE się lokalu na Białostoku
tylko w śródmieściu 6 — 8 pokoi. Ofertę zgłaszać ul. Wolana 10, pokój 21.

MIESZKANIE POTRZEBNE 3 — 6 pokojowe w promieniu do 1 1/2 kilometra od kościoła Piotra i Pawła. Zgłoszenia przyjmuję sklep robót ręcznych „Ela”, Wileńska 22.

POSZUKUJE 2-u lub 3-pokojowego mieszkania z kuchnią w centrum lub obok. Oferty do „Słowa” pod S. R.

MIESZKANIA luksusowe 6 pok. i 4 pok. do wynajęcia. Mickiewicza 37 u dozorcy.

Nauka

DOSWIADCZONA nauczycielka francuskiego (rodowita) udziela konwersacji metodą indywidualną, szybką, — handlowej korespondencji, tłumaczenia matura, kurs W.S.H., poprawa wadliwy akcent. 11 — 2. Portowa, 19—11 parter.

LEKCYJ i korepetycji francuskiego udzielam pojedynczo i grupami. Zgłoszenia do administracji „Słowa” pod R. B.

FRANCUZKA udziela lekcji w zakresie wszystkich klas. Mickiewicza Nr. 22 m. 15 wtorek, czw. sob. od 11 — 1.

STUDENT U.S.B., z wieloletnią praktyką udziela korepetycji w zakresie 8 kl. gimn. ze wszystkich przedmiotów. Warunki skromne. Oferty do Admin. „Słowa” dla „B”.

Poszukują pracy

NAUCZYCIELKI korepetytorki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, ochmistynie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy. Wilno, Jakóba Jasińskiego 7. tel. 12—86.

MASZYNISTKA z ukończoną Szkołą Handlową poszukuje posady. Chętnie zajęłabym się dziećmi. Poważne rekomendacje. Zgłoszenie do Adm. „Słowa” pod W. J.

MŁODY CZŁOWIEK, zdolny, posiadający wykształcenie w zakresie 7 klas gimnazjum poszukuje pracy biurowej. Oferty do Administracji „Słowa” pod A. S.

POSZUKUJE pracy do chorych. Mogę zaopiekować się umysłowo chorym. Mam dobre referencje. Łaskawe zgłoszenie kierować do adm. „Słowa” pod A. A.

Praca zaofiarowana

DWIE POKOJOWE młodsza i starsza z doskonałym praniem potrzebne do dużego dworu zgłoszenia Trębacka 25 m. 2 od 4-tej — 6-tej.

Zguby

ZGUBIONY kwit lombardowy zakł. Zastawn. K.K.O. m. Wilna Nr. 64.799 na imię Izaaka Melameda unieważnia się.

ZGINAŁ jamnik czarny wabi się Riki. Prosimy o zwrot pod adresem Zygmunta 24 m. 1.

PRZYBLAKAŁ się pies — buldog w dn. 18 b.m. (czarny nakrapiany). Odebrać Tartaki 34 m. 2.

Konto P. K. O. Nr. 80259

GENY OGŁOSZENIA: wiersz milimetrowym 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30gr. Komunikaty oraz nadesłane mi limetr 50gr. Kron